

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumus.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 389-78 i 384-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haase

REDAKCJA:

Bielsko: Katowice, al. Batorego 4. Tel. 387-67
Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 384-26 i 389-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 384-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 383 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Paśki 1. Telefon Nr. 3657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Ekspresów nie zwraca się.

Oredzie rządu greckiego do narodo

ATENY. Premier Saitanis wystosował do narodu oredzie, w którym oświadcza, że rząd jest całkowicie paniem sytuacji, musi jednak działać z całą surowością przeciwko agitatorom, by zapewnić porządek.

Wojska rządowe zdobyły arsenał.

ATENY. Wojska rządowe zdobyły ostatecznie arsenał, w którym wybuchł wczoraj bunt. Samolot, wysłany do bombardowania floty powstańczej, powrócił z licznymi śladami kul. Przywódca partii pracy p. Patanastasiu aresztowany został w chwili, gdy odjeżdżał do Salonik.

Venizelos zamieszany w rewolucję?

PARYŻ. Specjalny korespondent flavas donosi z Aten, iż według słów ministra wojny nie można stwierdzić, czy Venizelos jest w porozumieniu z powstańcami. Porozumienie to jednak musi się objawić, jeżeli zbuntowane wojsko uda się na wyspę Kreta, gdzie przebywa obecnie Venizelos.

Rząd spełni swój obowiązek.

PARYŻ. Według wiadomości, nadchodzących tu z Aten, walka pomiędzy zbuntowaną flotą a ścigającymi ją samolotami rządowymi, trwa w dalszym ciągu. Dwa hydroplany rządowe zostały stracone. W pościgu bierze udział duża flota powietrzna grecka.

W Atenach rząd przedsięwziął wszelkie środki, celem utrzymania i ochrony punktów strategicznych stolicy, głównie dookoła koszar, szkoły wojennej, ministerstwa wojny i marynarki. Komunikat oficjalny donosi, że Kreta jest w rękach rządu. Władze wojskowe wydały rozkaz komendantowi Krety, aby na najbliższym posiedzeniu przygotowania do bombardowania zbliżających się okrętów zbuntowanych.

PARYŻ. Specjalne wydania dzienników greckich w Atenach donoszą, że premier Tsaldaris wystosował do władz Kandy następujący telegram: Zakomunikujcie Venizelosowi, że rząd wypełni

swój obowiązek, aby utrzymać wolność ludu i zapewnić równość obywatelom. Przypuszczam, że Venizelos nie patronuje szaleńczym uświadaniom kilku oficerów. Rząd grecki spełni swój obowiązek do końca.

Ogłoszenie stanu wojennego.

PARYŻ. Z Aten donoszą: W całej Macedonii i Tracji panuje zupełny spokój. Według oficjalnych oświadczeń, rewolta została wywołana przez zwolenników Venizelosa usunętych z wojska za udział w akcji, mającej

na celu narzucenie dyktatury po wyborach w r. 1933. Próba zamachu w Salonikach została sparaliżowana dzięki aresztowaniu przybyłych z Aten emisariuszów. Dokonano wielu aresztowań wyższych oficerów, deputowanych, senatorów i 4-ech redaktorów pism z pod znaku Venizelosa. Aresztowano również niemal całą organizację t. zw. ligi republikańskiej.

Ogłoszono stan wojenny. Zakazano zebrani, noszenia i posiadania broni. Komunikacja telefoniczna i telefoniczna, która ub. nocy była przerywana, obecnie została nawiązana.

„Po Saarze kolej na Gdańsk“?

GDANSK. W ramach onegdajszych uroczystości gdańskich z racji powrotu Zagłębia Saary do Niemiec, na ul. Fleischer-gasse wywieszony został transparent z napisem w języku niemieckim treści następującej: „Zagłębie Saary jest wolne, teraz przechodzi kolej na Gdańsk“.

Pomimo, że po ulicy tej często patrolują policjanci, transparent nie został przez nich usunięty. Fakt ten zdaje się świadczyć, że gdańskie władze administracyjne solidaryzują się z treścią transparentu. — Jak wiadomo, prezydent senatu gdańskiego w swojej deklaracji, złożonej w Volkstagu podczas dyskusji nad rozwiązaniem Volkstagu oświadczył, że nadchodzące wybory nie są

łączone z jakimkolwiek ukrytym lub jawnym plebiscytem na temat rewizji statutu gdańskiego.

Jeżeli obecne władze administracyjne mimo tego oświadczenia prezydenta senatu tolerują transparent o podobnej treści, to świadczy to, że albo władze administracyjne podstępnie nie zamierzają wykonywać instrukcji swoich przełożonych, albo też, że polityka gdańska jest nieszczerą. W każdym razie oczekiwane należy od prezydenta senatu szybkiego wyjaśnienia w tej kwestii, która w kółach ludności polskiej Wolnego Miasta wywołała zrozumiałe oburzenie i zaniepokojenie.

Katastrofa niemieckiego hydroplanu-olbrzyma
D. O. X. zatonał w Morzu Północnym

Berlin. Hydroplan, olbrzym „DOX“, który stanowił dumę niemieckiego lotnictwa, uległ na Morzu Północnym katastrofie. Samolot opadł na morze i rozbił się niemal doszczętnie. Zdolano uratować tylko kilka motorów. Kadłub hydroplanu doznał takich uszkodzeń, że nie udało się z niego nic uratować. Szczątki powietrznego statku zatopiono w morzu.

„DOX“ został zbudowany w roku 1929 i miał pobić wszystkie dotychczasowe rekordy. Statek był największym hydroplanem, jaki kiedykolwiek zbudowano i mógł lecieć około 5.000 km. bez lądowania. 12 motorów dawało mu olbrzymią siłę. Pracę nad jego budową rozpoczęto już w roku 1924. Przeprowadzono wówczas obliczenia, w jaki sposób hydroplan można uzbroić dla celów wojennych. Poraz pierwszy hydroplan został podzielony na szereg pięt i wielkie kabiny, przeznaczone dla pasażerów, które zapewniały im wszelkie wygody. Budowa tego olbr. statku powietrznego trwała przez 570 dni. Zanim go oddano do użytku, przeprowadzono 54 lotów próbnych.

Dalsze próby były jednak nieszcześliwe. Hydroplan wystartował z Jeziora Bodenskogo 5 października 1930 r. do lotu naokoło świata. Do Londynu szło wszystko dobrze, potem jednakże kapitan Christensen, który kierował lotem, musiał nakazać przy musowej lądowaniu. Po przybyciu do Lizbony lewe skrzydło hydroplanu zaczęło się palić. Przez pół roku statek powietrzny musiał pozostać w Lizbonie, zanim ukończono naprawy, a następnie wylądował w kierunku „wyspy Zielonego Przylądka. Tutaj olbrzymi statek, stanowiący dumę niemieckiego lotnictwa, uległ nowym uszkodzeniom i mu

siał przerwać swój lot na dalsze 5 miesięcy. Następnie jednak „DOX“ dotarł przez Brazylie do Nowego Jorku, gdzie zgotowano mu entuzjastyczne przyjęcie. W dalszym ciągu okazało się jednak, że ten olbrzymi powietrzny był zbyt ciężki i trudny do sterowania. Z wielkimi trudnościami hydroplan przyleciał spowrotem do Niemiec i ostatecznie szczęśliwie na wodach Jeziora Bodenskogo.

Tutaj poddano go znowu reparacji; zmienił motory, zbudowano najnowsze urządzenia i wreszcie olbrzymi powietrzny przeleciał na Morze Północne, gdzie wziął udział w ćwiczeniach marynarki niemieckiej. Tutaj spotkała go ostateczna katastrofa.

Jan Klepura udekorowany „Legią Honorową“

PARYŻ. Onegdaj w operze paryskiej odbył się występ znakomitego tenora Jana Klepury w „Tosce“ Pucciniego, który przyniósł nowy wspaniały sukces artystyczny mistrzowskiemu śpiewakowi.

Słynne arje w pierwszym i trzecim akcie przyjęła wytworna publiczność, wypełniająca szczególnie widownię „Opera Comique“, z nieopisanym entuzjazmem, darząc wielkiego artystę burzami oklasków przy otwartych scenie. Po ukończeniu opery owacyj i okrzykom na cześć Klepury nie było końca.

Nastąpiła część koncertowa, w której Klepura wykonał kilka arji i piosenek ze swego repertuaru „bisowego“, jak „La donna e mobile“, „Manuela“, „O sole mio“ i

Spadek funta szterlinga

WARSZAWA. W sobotę dał się zauważyć ponownie znaczny spadek funta szterlinga. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 25,14, wobec 25,43 w dniu poprzednim. Jako główną przyczynę spadku funta uważany jest odpływ obcych kapitałów z Londynu. Zaufanie zagranicy, zwłaszcza kapitału francuskiego i amerykańskiego do stałości funta zanika. W kółach kapitału zagranicznego zdają sobie sprawę z tego, że brytyjskie władze skarbowe świadomie pragną, by funt, zwłaszcza w stosunku do dolara osiągnął poziom niższy niż obecnie. Powzechnie przypuszczają, że kurs funta w stosunku do dolara jest wciąż jeszcze za wysoki. Drugą przyczyną jest spekulacja, która ma źródło swe przedewszystkiem w tem, że rynek londyński jest za duży i kredyt jest zbyt tani. Przy tak dobrych możliwościach spekulacji na pożyczkach krótko-terminowych pieniądź zaczął szukać łatwiejszych interesów i w ten sposób zrodziła się gorączka spekulacyjna.

Zgon biskupa berlińskiego

BERLIN. Zmarł tu nagle biskup diecezji berlińskiej dr. Bares, przeżywszy lat 63. Wiadomość o zgonie dostojnika Kościoła, cieszącego się niezwykłą popularnością, wśród ludności berlińskiej, wywołała duże wzruszenie w ciałach Niemczech. Dr. Bares powołany został do Berlina na krótko na objęcie rządów przez narodowych socjalistów. Odważne i konsekwentne wystąpienie w obronie katolicyzmu oraz tolerancji religijnej w Niemczech zyskały znanemu biskupowi wielki autorytet.

Abdykacja króla Sjamu

BANGKOK. Król Sjamu miał rzec się tronu.

Sprawa abdykacji króla nie budzi tu większego zainteresowania. Aresztowano 10 osób, naskutek dochodzenia w sprawie zamachu na ministra wojny.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że oświadczenia króla Sjamu, który bawi w Knowle Park, że król Poluchnu odjechał samochodem ze swej rezydencji w nieznanym kierunku. Kola sjamskie zachowują całkowitą tajemnicę w sprawie faktu abdykacji króla.

Kemal Ataturk wybrany ponownie prezydentem

ANKARA. Zgromadzenie narodowe wybrało jednomyślnie na prezydenta republiki Kemala Ataturka. W następstwie wyboru prezydenta premier İsmet İnönü podał się wraz z całym gabinetem do dymisji. İsmet İnönü otrzymał ponownie misję tworzenia nowego rządu i przedstawił wkrótce prezydentowi republiki nową listę ministrów. Skład nowego gabinetu pozostał bez zmian z wyjątkiem teki obrony krajowej, którą objął Kiazim Özalp.

Proces przeciw Rintelenowi

WIEDEN. W sobotę rozpoczął się tu proces b. posła austriackiego w Rzymie dr. Rintelena, oskarżonego o zdradę stanu w związku z udziałem jego w zamachu lipcowym. Prokurator domagał się dla oskarżonego kary dożywotniego więzienia. Na rozprawę wezwano 20 świadków oraz 2 psychologów i rzeczoznawcę lekarskiego. Akt oskarżenia zarzuca Rintelenowi oddanie się do dyspozycji przywódcom spisku dla utworzenia rządu rewolucyjnego. W ten sposób przedsięwziął on w zgodzie z innymi działaniami, które mogły narazić państwo na niebezpieczeństwo z zewnątrz i na wojnę domową wewnątrz kraju. Wobec tego Rintelen winien jest zbrodni zdrady stanu z § 58 k. k. (zamach na całość państwa). Grozi mu za to kara 10 do 20 lat więzienia a w razie uznania okoliczności obciążających dożywotnie ciężkie więzienie. Proces budzi ogromne zainteresowanie.

Przyłączanie do sprawy osadnictwa na Kresach Wschodnich

Przyłączenie do sprawy osadnictwa na Kresach Wschodnich, o którym pisałem w poprzednim numerze, otrzymałem ponownie uwagi. Jako technik-rolnik i b. zarządcę kilku majątków ziemskich, ponadto znający stosunki w rolnictwie na kresach — z dużym zainteresowaniem czytałem w „Polsce Zachodniej” artykuły odnoszące się do sprawy osadnictwa śląskiego na ziemiach wschodnich.

Osadnictwo na roli na kresach wschodnich nie powinno odstraszać Ślązaków, bowiem ziemia jest tam niezręcznej kultury i nie zawodzi w płonach przy umiędzej uprawie. Warunki klimatyczne, gospodarcze i lokalne są znośne. Nie zaprzeczam, że nie wszystkie okolice kresów wschodnich nadają się pod osadnictwo śląskie. Ogólnie jednak osadnictwo śląskie na kresach wschodnich może rokować duże nadzieje.

Jako przykład mogą posłużyć doświadczenia poczynione przez osadników z Wielkopolski. Osadnicy, którzy przed dwoma laty wyjechali z Poznania na kresy wschodnie (w Stanisławczu), dziś posiadają po 15 do 20 ha własnej ziemi i są dobrze gospodarowani. Jest to wielki przykład.

Zdaje sobie z tego sprawę, że największą trudność przy omawianiu sprawy osadnictwa Ślązaków na roli, zwłaszcza tych z pośród bezrobotnych, którzy jeszcze nie zupełnie wyzbyli się znajomości pracy na roli, to sprawa finansowania tego przedsięwzięcia. Cena bowiem roli na kresach wschodnich — nie może stanowić szkółki, o którejby się ta inicjatywa rozbiła. Kiedy bowiem na Śląsku cena ziemi — w parcelacji przedsiębiorstwa osadniczego „Ślązak” — wynosi dwa do trzech tysięcy złotych za hektar, to na kresach można ziemię tę nabywać — dziś naturalnie — po 12 do 100 za ha. Pisał do mnie jeden z właścicieli ziemskich w powiecie kowieńskim, że na terenie tego powiatu sprzedaje się 200 ha ziemi, czyli 800 morgów mazowieckich w jednym kawałku za 7.000 zł. Majątek ten położony jest 6 km od stacji i miasteczka, a więc ma bardzo dogodny warunki dla gospodarki rolnej. W powiecie sarnieńskim odbywa się sprzedaż ziemi na większą skalę. Można tu nabyć 740 ha za 25.000 zł.

Widzimy więc, że możliwości osiedlenia bezrobotnych Ślązaków na roli na kresach z powodu taniości ziemi są daleko większe, aniżeli na Śląsku.

Możnaby więc z daleko większym skutkiem lokować pieniądze na osadnictwo na kresach, bowiem można tam więcej osadników umieścić.

Zgadza się z ks. prałatem Bączkowskim i p. Łopuszańskim, emier. komisarzem ziemskim, którzy propagują hasło osadzenia elementu polskiego na roli na kresach wschodnich, że 1000 zł jest dostatecznym funduszem na kupno ziemi i początkowe gospodarstwo.

Jeżeli mowa o rozmiarach gospodarki osadniczej, to jestem zdania, że należy osad-

nikom przydziać w wypadku gorszej gleby, większe parcele, a w wypadku lepszej — mniejsze parcele. Nie mam też obaw o to, by Ślązak-osadnik zawiódł na roli, bowiem znam zamożnego Ślązaka do pracy i jego poziom kultury. Pewny jestem dodatkowych wyników jego pracy. Upewniam się w tym przekonaniu doświadczenia z akcji ośrodków działkowych na Śląsku, powstałych niejednokrotnie na nieużytkach i hałdach. Rozumie się, że w początkach gospodarki osadników, musieli by oni mieć instruktora rolniczego, który dostatecznie jest obznajomiony z warunkami pracy na roli na kresach i oddarzonego zaletami obywatelskimi.

Smutne częściowo doświadczenia poczynione z osadnictwem wojskowym na kre-

sach nie powinny w tym wypadku być przeszkodą w realizowaniu myśli o osadnictwie, bowiem powstawało ono w innych warunkach i nie wszyscy osadnicy mieli dość siły i woli, aby wytrwać w pracy na roli.

Uważam też, że osadnik winien mieć do 20 ha ziemi, parę koni i pewną ilość inwentarza żywego, co mu zapewni obornik.

Podkreślam jeszcze raz, że względy państwowe, społeczne i potrzeba wzmocnienia elementu polskiego na kresach przemawiają za akcją osadniczą, tem więcej, że są po temu odpowiednie warunki, a i ludzi ze Śląska — mam wrażenie — znalazłoby się dość chętnych do powrotu na rolę.

Aug. Roman Rymarczyk,
agr. technik.

Kluczowe położenie Polski

LONDYN. Pod nagłówkiem „Stanowisko Polski”, jako donosiącego czynnika w rozmowach „Daily Telegraph” pisze co następuje: Współpraca Polski w organizowaniu pokoju europejskiego nabiera znaczenia w wyniku rozmowy brytyjskiego i francuskiego ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu. Zamierzona wizyta ministra brytyjskiego w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze wysuwa punkty, które wielce interesują Paryż. Licząc się z zastrzeżeniami Niemiec i Polski co do udziału w punkcie wzajemnej pomocy z Z. S. R. R. Wielka Brytania zaproponowała Francji inną drogę. Podkreślono znaczenie poważnej liczby faktów o niegdyś, które już łączą kraje wschodniej Europy. Największą lukę stanowi tu brak takiego paktu pomiędzy Niemcami i Litwą. Rząd W. Brytanii zastanawia się, czy nie byłoby z po-

wszechną korzyścią uzyskanie dodatkowych gwarancji dla tych rozmaitych faktów na płaszczyźnie dogodnej dla Niemiec, Francji i Z. S. R. R. Zasadniczą trudność wynika stąd, że Polska nie chce być przedmiotem gwarancji bądź Z. S. R. R., bądź też Niemiec oraz spowodu zastrzeżeń obecnych władców Niemiec co do gwarancji ze strony Z. S. R. R. Polska wskutek położenia geograficznego w środku Europy, mając na zachodnim skrzydle Niemcy a na wschodnim Z. S. R. R. zajmuje stanowisko kluczowe. Dla tych powodów rząd W. Brytanii uważa wizytę w Warszawie jako istotne uzupełnienie wizyt w Berlinie i Moskwie. Oficjalne przyjęcie zaproszenia moskiewskiego nie nastąpi dotąd, dopóki nie będzie możliwe ogłoszenie podobnej deklaracji w stosunku do oczekiwanego zaproszenia do Warszawy.

Japonia dostarczy Chinom instruktorów wojskowych i udzieli pożyczki

SZANGHAI. — Jak podaje dziennik „North China Daily News” wśród warunków japońskich, mających na celu zbliżenie z Chinami figurującą żądanie zastąpienia niemieckiego doradcy wojskowego gen. v. Seeckta i jego 300 pomocników przez taką samą liczbę oficerów japońskich. Ponadto Japonia domaga się mianowania 1400 oficerów japońskich instruktorami armii chińskiej, mianowania japońskich doradców ekonomicznych na miejsce doradców państw zachodnich, konsolidacji pożyczek japońskich nie uznawanych w Chinach w

całości lub częściowo, wreszcie całkowitego usunięcia z podręczników szkolnych propagandy antyjapońskiej. Wzajemnie za to Japonia proponuje udzielenie pożyczki i pomoc w obecnych trudnościach Chin. — Zdaniem dziennika miarodajne koła chińskie i zagraniczne dają wiarę tym wiadomościom pomimo zaprzeczenia ze strony Japonii.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonijalnej?

Zgłaszać się można: Katowice, Plebiscytowa 1.



Wobec przesilenia państwowego w Siamie, złozenie korony przez króla Pradhidipoka — zostanie prawdopodobnie jego następcą młodociany jego siostrzeniec, książę Ananda, kształcący się obecnie w Szwajcarii.

Zderzenie się dwóch lokomotyw

MADRYT. Pod Sewillą nastąpiło zderzenie 2 lokomotyw, będących w pełnym biegu. 8 robotników odniosło ciężkie rany.

Włec komitetu obrony Hauptmanna

NOWY JORK. Na zebraniu, zorganizowanym w dzielnicy niemieckiej Yorkville przez komitet obrony Hauptmanna przemawiali — żona Hauptmanna i adwokat Reiley. W zebraniu wzięło udział około 5000 osób. Każdy raz, gdy wymawiano nazwiska prokuratora Wileneta i płk. Lindbergha, zebrani odpowiadali gromkami.

Konsul niemiecki wleździł o zamiarze porwania syna Lindbergha

NOWY JORK. Gazeta „Boston Post” donosi, że konsul generalny Rzeszy niemieckiej otrzymał jakoby wiadomości o spisku, który w swoim czasie został zorganizowany dla porwania dziecka Lindberghów. Spisek ten, według tych wiadomości, miał być ukuty w jednym z hotelów w Bostonie. Brały w nim udział 4 osoby. Konsul generalny niemiecki na zapytania w tej sprawie odmawia wszelkich wyjaśnień, oświadcza, że jest to zbyt drażliwa sprawa, aby można o niej dyskutować.

ANTONI HRAM.

W pajęczej sieci

Powieść sensacyjna.

54) (Ciąg dalszy.)

Lecz kiedy spojrzal na idącego obok towarzysza, dostrzegł z wyraźnym niepokojem, że twarz Borzęckiego jest wykrzywiona bolesnym skurczem, a dziko płonący wzrok świadczy o nadludzkiej kruszy, jaką przechodził ten nieszczęśliwy, szlachetny młodzieniec.

Dopiero pod wpływem tego widoku Dąbrowski uprzytomnił sobie, że Zygmunta zabrał ze sobą do Gdańska jedynie w tym celu, ażeby po przeprowadzeniu powierzchniowego sobie przez Motockiego wywiadu u doktora Leona Bauma, rzucić w serce zlaną nieublaganym losem przyjaciela, iskłę nadziei. Uczuł niejaki wyrzut, że zaślepiony własnym szczęściem, mógł na chwilę zapomnieć o nieszczęśliwym Zigmuncie.

Chciał mu to natychmiast wynagrodzić, tem więcej, że zebrał przed godziną materiał nastawil optymistycznie do odzyskania zaginionej Haliny, nie miał jednak odwagi przerywać Borzęckiemu jego przykrych rozmyślań.

Dopiero kiedy znaleźli się tylko we dwóch w zacisznym przedziale drugiej klasy i pociąg opuścił dworzec, Dąbrowski odważył się przemówić do towarzysza.

— No, panie Zygmuncie, — rzekł z wymuszonym uśmiechem, — narazicie cała

zawila zagadka ponurej zbrodni w willi Rowicza, a przedewszystkiem zniknięcia panny Haliny, zaczyna się wyjaśniać. I proszę mi wierzyć, że niedaleką jest chwila, kiedy spowodem odzyska pan utraconą dziewczynę... Dzisiejszy wywiad dał mi więcej niż się mogłem spodziewać, — dodał spokojnie, z nieschodzącym mu z twarzy zagadkowym uśmiechem.

— Nie chce pana przedewszystkiem emocjonować, — ciągnął po malej przerwie, — tem więcej, że ze względów służbowych nie wolno mi, nawet przed panem, zdradzać szczegółów z mojej dzisiejszej misji, i — proszę mi jednak wierzyć, że cała sprawa jest na najlepszej drodze.

I choć często dotychczas Dąbrowski w rozmowie z inżynierem uciekał się do kłamstwa, w imię szlachetnych pobudek, aby pocieszyć zlamanego nieszczęśliwym przyjaciela, tym razem jednak mówił prawdę, wynikającą z zebranego materiału i głębokiego osobistego przekonania aspiranta.

Wbrew bowiem wątpliwościom Dąbrowskiego, sprawdzili się co do joty, niepozór fantastyczne, przypuszczenia komisarza Motockiego. Sprytne, z początku pod pozorem porady lekarskiej prowadzoną rozmowę Dąbrowski niepostrzeżenie skierował na temat dotychczasowej pracy doktora Bauma, operując podaniem przez Motockiego faktami. I tu ku swemu zdumieniu, przekonał się, że psychiatra, wykazując od pierwszej chwili daleko posuniętą wstrzemięźliwość w kierunku wyjawienia szczegółów swojej kariery, — przyści-

nięty do muru, nie umiał w sposób wystarczający potwierdzić wszystkich danych, wysuwanych przez Dąbrowskiego, a dotyczących jego osoby.

To wszystko upewniło aspiranta, że podjętą starą komisarza idą w kierunku właściwym. Rozważając całą zagadkę i przypominając sobie, jak wielką wagę Motocki przykładał jednocześnie do zdobycia możliwie największych wiadomości o słynnym psychiatrycznym sanatorium w Sopocie, przyszedł do przekonania, że pod ujmującą i cieszącą się ogólnym szacunkiem, postacią słynnego neurologa, kryje się i nieprzejętą przestępca, a zatem i los dziesiątek czy setek młodych dziewcząt, przebywających w jego zakładzie, należy postawić pod znakiem zapytania. Nie potrafił tylko odzyskać właściwego związku pomiędzy tem a zbrodnią, dokonaną na córce dyrektora Rowicza.

Jednakże, wierząc niezachwianie w swojego szefa, pewnym był, że droga przez niego obrana jest jedyną i najszybciej prowadzącą do celu, a wszelkie niejasne punkty znajdą we właściwym czasie potrzebne wyjaśnienie.

Nic więc dziwnego, że Dąbrowski pełen najlepszych myśli wracał od doktora Bauma, ażeby jaknajprędzej zwiastować radość wieść Borzęckiemu.

Jednakże wrażenie, jakie na nim wywarła od pierwszej chwili, tak przypadkowo poznana dziewczyna, było zbyt silne, ażeby nie przytłumić tych spraw, które dotychczas absorbował go niepodzielnie.

Dopiero teraz, kiedy bliżej przyjrzał się Borzęckiemu i stwierdził, że ten jest w stanie bliskim obłądki, postanowił za wszelką cenę wzbudzić w przyjaciela iskierkę nadziei.

Perswazje i szczerzy optymizm aspiranta zdolały zdołać przynajmniej tyle, że Zygmunta chętniej już odpowiadał na pytania Henryka i w jego siwych oczach zagasy dzikie, szaleńcze błaski.

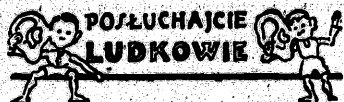
Teraz już Dąbrowski, będąc spokojnym o przyjaciela, począł wyciągać z niego bliższe szczegóły, dotyczące Janki Zukowskiej. I pomimo, że Zygmunta w obecnym usposobieniu nie był zdolny do opowiadania, jakiegoby Henryk sobie życzył, tem niemniej jednak aspirant z zapytaniem oddechem chwytal każde jego słowo i chował głęboko na dnie gorącego serca.

— A czy państwo Zukowsky mają zamierzać resztę lata spędzić nad morzem, czy też jakieś interesy sprowadziły ich do Gdańska — spytał Dąbrowski, kiedy Borzęcki umilkł, a pociąg ze zgrzytem hamulców podjeżdżał na gdyniński dworzec.

— Państwo Zukowsky, przeżuleni na punkcie troskliwości o jedynaczkę, dopatrują się w niej choroby nerwowej i przybyli do Gdańska w tym celu, ażeby pannę Jankę umieścić w słynnym sanatorium doktora Bauma — odparł Borzęcki, podnosząc się z siedzenia.

— Co?... W sanatorium doktora Bauma?... — krzyknął aspirant i zachwiał się jak pijany, a nagle pobladła twarz wykrzywiła mu się gwałtownym skurczem rozpaczy czy przerażenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



POSŁUCHAJCIE LUDKOWIE

...Znowu wydarzyła się na morzu strasza katastrofa. W pobliżu wybrzeża wyspy Saint Lucia (należącej do grupy Małych Antyliów) na morzu Karalskim utonął okręt wycieczkowy, 6 osób utonęło, 74 uratowano, o 22 brak wiadomości. Powodem katastrofy było nadmierne obciążenie parowca. — Wyszukajcie na mapie miejsce tej katastrofy.

...Pamiętacie historię o biednym Józiu z Chorzowa? Posłuchajcie podobnej, jaka zdarzyła się w Krasnem: 12-letni Bolesław Staniwicz, uczeń szkoły powszechnej, zaprosił swego koleżę 11-letniego Zenona Zakowskiego do pobliskiego ogrodu i przyniósłszy tam większą ilość prochu oraz innych materiałów wybuchowych, począł wyśadzać w powietrze drzewa, pnie, kamienie itd. W pewnej chwili nastąpił wybuch tak silny, że stojący w pobliżu Zakowski doznał silnego poparzenia rąk i twarzy oraz wypalenia oczu.

Nie znacie Basii! — Basia jest sarenką, która pewna dobra Pani, we dworze w Kurhanach dostała jako całkiem małe zwierzątko ze złamanej nogi. Noga zrosła się w gipsie, a Basia wykarmiona na łasce, wyrosła na piękną sarnę, przywiązana jak pies do swej pani. Spi w zimie w stajni, w lecie w stodole, biega sobie na spacer, bawi się z psami w parku. Ma obecnie dwa lata. Basia jest dobrze w dworze w Kurhanach, gdzie zażąda koniczyne, siano, buraki, ziemniaki, owies, chleb, ciastka, herbatę, gdzie chodzi po pokojach i sama otwiera sobie drzwi od kredensu i wyjada ciastka, gdzie wyleguje się na kanapie w salonie, gdzie jednym słowem ma wszystko, czego zapagnie — jednak jak myślicie? Czy Basia jest szczęśliwa? Napiszcie, jakie jest Wasze zdanie!

...Dowiedźcie się, jak czupryna stała się przyczyną okropnego wypadku. — We wsi Bargły, pod Częstochową, chodzi do szkoły 11-letni Eugeniusz Gruca. Przed kilkoma dniami przyszedł do klasy ślicznie ostrzyżony. Chłopczyk zawsze dbał o to, by wyglądać jaknajładniej, więc polecił fryzjerowi zrobić fryzurkę, jakiej tam, w tamtych stronach nie znają. Wyż, zało wiecie, że jest to popularna na Śląsku „ponik”. — Kolezdy wysmiewali się z Grucy, a pani własnoręcznie, w klasie, ostrzyżyła tę fantazję małego eleganta. To wzbudziło w klasie wielką radość, i kolezdy dokuczały Genkowi jeszcze bardziej. W krótkie doszło do bójk. Kolega, niejaki Zygmunt Zerwik kopnął Grucę w brzuch tak nieszczęśliwie, że chłopcu pękła opona brzuszna, a przeto wnetrzości znalazły się bezpośrednio pod skórą. Biednego chłopca przewieźli rodzice do szpitala częstochowskiego, gdzie po operacji, będzie musiał długo leżeć i cierpieć. Dzięki, niegodziwy kolega Zerwik poniesie bardzo, a bardzo dotkliwą karę, nie mówiąc o wyrzutach sumienia, jakie napewno go dręcza i będą dręczyły zawsze. — Widzicie jak taka drobna, pozornie nic nie znacząca przygoda, stała się powodem nieszczęścia!

J. PORAZIŃSKA.

Szyła baba worek

Szyła baba worek
w poniedziałek, wtorek.
W środę spruła żywo,
bo uszyła krzywo.

Widział stary Bartek,
jak znowu szyła w czwartek.
I znowu szyła w piątek,
bo zły był początek.

Zaczęła w sobotę
od nowa robotę.
A w niedzielę spała,
bo się spracowała! Oj!

(Czy znacie piosenkę „W poniedziałek rano”?)



Nieporozumienie.

— Dlaczego tak późno przyszedłeś ze szkoły, Jasiu? — pyta ojciec.
— Dlatego, że Karol bił się po lekcjach.
— Cóż to ciębie obchodzi, że Karol się bił?
— Ale on się ze mną bił, Tatusiu.

Nauka przyrody.

Jak rozpoznajemy wiek gęsi? — pyta się nauczyciel małego Jasia.
— Zębami, panie profesorze.
— Cóż ty pleciesz, przecież gęś nie ma zębów?
— Ale my mamy panie profesorze.

Za bardzo posłusznym.

Ołus stoi na chodniku i poplakuje ściechą.
— Dlaczego płaczesz, chłopczyku? — pyta jakiś miły, siwy pan.
— Bo mamusia mi powiedziała, żeby przejść przez ulicę, gdy tramwaj już przejeżdża, a na tej ulicy wcale tramwaje nie chodzą, I ja wcale nie mogę przejść!

Wyłumaczenie.

Nauczyciel przeglądając ćwiczenia Jedrusia, mówi głosem oburzonym:
— Wiesz, że to dla mnie jest niezrozumiałe, jak może jeden chłopiec zrobić w zadaniu tyle błędów?
— Ja, panie profesorze, tego sam nie zrobiłem, pomagał mi starszy brat.

Głośny muzyk.

— Wiesz? Mój tatuś gra na organach tak głośno, że w całym kościele słychać.
— Oho! Mój tatuś gra jeszcze mocniej, bo słychać go w całym mieście.
— A na czemu gra twój tatuś?
— Na sznurze.
— A tak. Mój tatuś jest dzwonnikiem.



MAŁA SKRZYŃKA POCZTOWA

Gerda Gelsmanówna — Mikołów: Skrzyneczka zawsze się cieszy, ilekroć dostaje takie śliczne listy, jak Twój. Wszystko co piszesz jest dla całej Gazetki bardzo, a bardzo mile i pociebne. Jak Ty jesteś niecierpliwa na następny numer Gazetki, tak Skrzyneczka, na Twój zapowiedziany list. Iga, Ruda — Katowice. Bardzo ładnie, że pamiętasz o Gazetce i, że posłałeś ciekawe zagadki i bilety. Ale, czy przypominasz sobie 2-gi bilet wizytowy? Jaki to tam poleś zażądać? Pamiętaj! „Z...”, czy można to zająć nazwać „za-wodem”. — Może jeszcze ułożysz coś ciekawego. Nadesłane kiedyś zobaczysz wydrukowane. Przy sposobności Gazetki pozdrowi Romaną.

Albina Dzierża — Szarlej: Przedewszystkiem Gazetka przesyła Ci najpiękniejsze życzenia. Są spóźnione, ale tylko pozornie: Bo właśnie 1-go marca pisałam, Gazetka odważenia Ci moje słowa i zapewnia, że tak, jak i Ty cieszysz się na jej każdy numer, tak ona na każde takie zdanie, jak w Twoim miłym liście. — Wiece obiecujesz po 28 kwietnia, po wielkim dla Ciebie dniu, posłać coś ładnego? Dobrze, Gazetka czeka i cieszy się! — A czemuż Urszula więcej nie napisała? A w każdym razie przed 8-mym? — Pozdrowi ją serdecznie i całą gromadkę młodszych!

Weronika Sikorówna: Gazetkę przykro bardzo, ale niestety nie otrzymała. Gazetka bardzo lubi odpisywać i zawsze wszystkim odpowiada.



Nazwisko i imię.

Co to za malpa
i a imię ma Jan?

Owoc i port.

Dodaj owoc do literki,
A otrzymasz port nasz wielki!

Czarny pracownik.

Co to za człowiek, który choć
najczarniejszy, pracuje bliko nieba?

Panna.

Stoi panna w kątku
w zielonym

W lesie ścięte,
W domu gnieje,
U kowala kute,
A u krawca szyte?

(Podał J. Morawiec)



Wizyta w lecznicy zwierząt

Przyjacił całego domu, maly czarny piesek — Finiek — zachorował. Wszyscy są zmartwieni, a najbardziej dzieci, bo zabroniono im bawić się Finikiem, dotykać go, obawiając się, że może je zarazić swoją chorobą. Widać, że Finiek cierpi: nie je, kaszle i kicha jak człowiek, oczy ma mętne, nos gorący. Mama przyszyła psa ciepłą starą chustką i powiedziała, że leżeć jutro nie będzie mu leni, trzeba zaprowadzić go do Lecznicy Zwierząt.

Jako to lecznicy? pytała dzieci — czy jest taki szpital dla psieków, a czy lekarz też tam leży? jak to się psieki leczą?

Nazajutrz Finiek czuł się jeszcze gorzej. Mama kazala Janкови wziąć go na smycz i całą trójkę wraz z Mama poszła na ul. 3-go Maja przy której znajduje się lecznica.

Finiek się bał, trochę płaszczal, a Janek na wszystko patrzył ciekawie, bo młodsze dzieci zapowiedziały, że musi im wszystko opowiedzieć.

Zaraz w sieni — naprzeciw drzwi wejściowych zobaczył Janek napis:

Oddział dla psów
Wstęp wzbroniony

Na innych drzwiach było napisane: gabinet lekarza.

— To tu — powiedziała mama — i szale! Lekarza jeszcze nie było, tylko wózny, który powiedział, trzeba trochę zaczekać, a on tym czasem zmierzył Finikowi temperaturę.

Janek ciekawie się rozglądał. Zobaczył pod ścianą dwie żelazne klatki.

W jednej siedział duży, piękny pies-wilk. Był przeraźliwie chudy i ponury. Obok stała miska z niekniem i ladem.

— Co mu jest? zapytał Janek.

— Zapalenie płuc — już drugi tydzień leży tu w łóżku i mammy nadzieja, że się wyleczy.

A ten w drugiej klatce — taki smieszny! Istotnie był smieszny! Mały, kudłaty sznurek kundel miał suwle obwieszane grubą chustką, a pod której wysuwali się wata.

— 4 —

Smutno więc było na polance, ponuro a nawet straszno! — A w nocy?

W nocy działy się tu dziwne, dziwne rzeczy. Zaczynał się ruch i życie, przejmujące dreszczem najodważniejszego.

Jak tylko ciemna noc zalegała polanę, z chaty dobywał się jakiś szmer, z małych okienek padł czasami nieuchwytny promyk czerwonego światła i powoli — powoli zaczynał się wydobywać z kominu dym; z początku bardzo leniwie i ciężko, potem coraz niespokojniej, aż wreszcie jakby gwałtownym wichrem targany pędził na wszystkie strony, rzucając snopy iskier, zalegał polanę i wcisnął się daleko, daleko w bory.

Dziwna, odurzająca woń zbudziła ze snu ptactwo nocne. Nietoperze, sowy pędziły na polanę wśród piasku, przeciągłego nawoływania i szumu skrzydeł. Całymi gromadami obiadły dach chaty i drogę do drzwi aż do miejsca na polanie, gdzie w trawie wypalone olbrzymie koło.

Powoli ucisza się. Czekają. Wiedzą, gdzie są; do kogo przybyły: czekają na ucztę, która tu odbywa się co noc.

Wszystkie głowy skierowane ku drzwiom chaty, które lada chwila otworzyć się mają. Zapatrzone, zasluchane w każdy szmer, w każdy odgłos czekają ptaki.

Nagle z trzaskiem otwierają się drzwi: krwawy odłamek palącego się wewnątrz ogniska pada na polanę. Na progu staje człowiek olbrzymiego wzrostu; włos poplatane włosy spadają na ramiona.

Beata Kordecka

Dziwna baśń o czarnoksiężniku, o królewiczach i o biednym Jan'ku

Katowice 1935

Przyczynę do sprawy osadnictwa na Kresach Wschodnich

W związku z poruszeniem na łamach „Polski Zachodniej” tematem dotyczącym sprawy osadnictwa na kresach wschodnich, otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Jako technik-ogrodnik i b. zarządca kilku dużych majątków ziemskich, ponadto znający stosunki w rolnictwie na kresach — z dużym zainteresowaniem czytałem w „Polsce Zachodniej” artykuły odnoszące się do sprawy osadnictwa śląskiego na ziemiach wschodnich.

Osadnictwo na roli na kresach wschodnich nie powinno odstraszać Ślązaków, bowiem ziemia jest tam nieprzeciętnej kultury i nie zawodzi w plonach przy umiędzej uprawie. Warunki klimatyczne, gospodarcze i lokalne są znośne. Nie zaprzeczam, że nie wszystkie okolice kresów wschodnich nadają się pod osadnictwo śląskie. Ogólnie jednak osadnictwo śląskie na kresach wschodnich może rokować duże nadzieje.

Jako przykład mogą posłużyć doświadczenia poczynione przez osadników z Wielkopolski. Osadnicy, którzy przed dwoma laty wyjechali z Poznania na kresy wschodnie (w Stanisławczach), dziś posiadają po 15 do 20 ha własnej ziemi i są dobrze zagospodarowani. Jest to więc przykład pomyślny.

Zdaje sobie z tego sprawę, że największą trudność przy omawianiu sprawy osadnictwa Ślązaków na roli, zwłaszcza tych z pośród bezrobotnych, którzy jeszcze nie zupełnie wyżyli się znajomością pracy na roli, to sprawa finansowania tego przedsięwzięcia. Cena bowiem roli na kresach wschodnich — nie może stanowić szkopułu, o któryby się ta inicjatywa rozbiła. Kiedy bowiem na Śląsku cena ziemi — w parcelacji przedsiębiorstwa osadniczego „Ślązak” — wynosi dwa do trzech tysięcy złotych za hektar, to na kresach można znacznie tańszą nabywać — dziś naturalnie — po zł 35 do 100 za ha. Pisał do mnie jeden z właścicieli ziemskich w powiecie kowieńskim, że na terenie tego powiatu sprzedaje się 200 ha ziemi, czyli 800 morgów magdeburgskich w jednym kawale za 7.000 zł. Majątek ten położony jest 6 km od stacji i miasteczka, a więc ma bardzo dogodne warunki dla gospodarki rolnej. W powiecie sąrenskim odbywa się sprzedaż ziemi na większą skalę. Można tu nabyć 740 ha za 25.000 zł.

Widzimy więc, że możliwości osiedlenia bezrobotnych Ślązaków na roli na kresach z powodu taniości ziemi są daleko większe, aniżeli na Śląsku.

Możnaby więc z daleko większym skutkiem lokować pieniądze na osadnictwo na kresach, bowiem można tam więcej osadników umieścić.

Zgadzał się z ks. prałatem Bączkowskim i p. Łopuszańskim, emier. komisarzem ziemskim, którzy propagują hasło osadniania elementu polskiego na roli na kresach wschodnich, że 1000 zł jest dostatecznym funduszem na kupno ziemi i początkowe gospodarstwo.

Jeżeli mowa o rozmiarach gospodarki osadniczej, to jestem zdania, że należy osad-

nikom przydziałać w wypadku gorszej gleby, większe parcele, a w wypadku lepszej gleby — mniejsze parcele. Nie mam też obaw o to, by Ślązak-osadnik zawodził na gorszej roli, bowiem znając zamilowanie Ślązaka do pracy i jego poziom kultury, pewny jestem dodatnich wyników jego pracy. Ubezpieczam więc tym przekonaniu doświadczenia z akcji ogrodników działkowych na Śląsku, powstałych niejednokrotnie na nieużytkach i hałdach. Rozumiem się, że w początkach gospodarki osadników, musieli by oni mieć instruktora rolniczego, który dostatecznie jest obznajomiony z warunkami pracy na roli na kresach i obdarzonego zaletami obywatelskimi.

Smutne częściowo doświadczenia poczynione z osadnictwem wojskowym na kre-

sach nie powinny w tym wypadku być przeszkodą w realizowaniu myśli o osadnictwie, bowiem powstawało ono w innych warunkach i nie wszyscy osadnicy mieli dość siły i woli, aby wytrwać w pracy na roli.

Uważam też, że osadnik winien mieć do 20 ha ziemi, parę koni i pewną ilość inwentarza żywego, co mu zapewni oborki.

Podkreślam jeszcze raz, że względy państwowe, społeczne i potrzeba wzmocnienia elementu polskiego na kresach przemawiają za akcją osadniczą, tem więcej, że są po temu odpowiednie warunki, a i ludzi ze Śląska — mam wrażenie — znalazłoby się dość chętnych do powrotu na rolę.

Aug. Roman Rymarczyk,
agr. technik.

Kluczowe położenie Polski

LONDYN. Pod nagłówkiem „Stano-wisko Polski”, jako doniosłego czynnika w rozmowach, „Daily Telegraph” pisze co następuje: Współpraca Polski w organizowaniu pokoju europejskiego nabiera znaczenia w wyniku rozmowy brytyjskiego i francuskiego ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu. Zamierzona wizyta ministra brytyjskiego w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze wysuwa punkty, które wielce interesują Paryż. Liczące się z zastrzeżeniem Niemiec i Polski co do udziału w punkcie wzajemnej pomocy z Z. S. R. R. Wielka Brytania zaproponowała Francji inną drogę. Podkreślono znaczenie poważnej liczby faktów o nieagresji, które już łączą kraje wschodniej Europy. Największą lukę stanowi tu brak takiego aktu pomiędzy Niemcami i Litwą. Rząd W. Brytanii zastanawia się, czy nie byłoby z po-

wszechną korzyścią uzyskanie dodatkowych gwarancji dla tych rozmaitych faktów na płaszczyźnie dogodnej dla Niemiec, Francji i Z. S. R. R. Zasadnicza trudność wynika stąd, że Polska nie chce być przedmiotem gwarancji bądź Z. S. R. R., bądź też Niemiec oraz spowodu zastrzeżeń obecnych władców Niemiec co do gwarancji ze strony Z. S. R. R. Polska wskutek położenia geograficznego w środku Europy, mając na zachodnim skrzydle Niemcy a na wschodnim Z. S. R. R. zajmuje stanowisko kluczowe. Dla tych powodów rząd W. Brytanii uważa wizytę w Warszawie jako istotne uzupełnienie wizyt w Berlinie i Moskwie. Oficjalne przyjęcie zaproszenia moskiewskiego nie nastąpi dotąd, dopóki nie będzie możliwe ogłoszenie podobnej deklaracji w stosunku do oczekiwanego zaproszenia do Warszawy“.

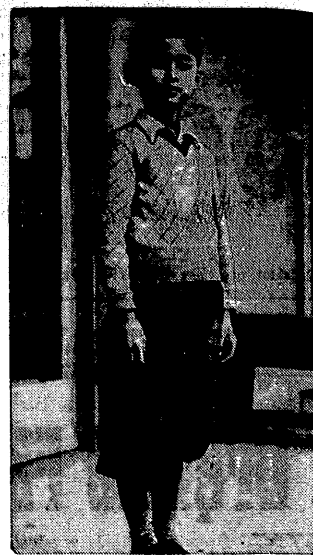
Japonia dostarczy Chinom instruktorów wojskowych i udzieli pożyczki

SZANGHAJ. — Jak podaje dziennik „North China Daily News” wśród warunków japońskich, mających na celu zbliżenie z Chinami figurę żądanie zastąpienia niemieckiego doradcy wojskowego gen. v. Seeckta i jego 300 pomocników przez taką samą liczbę oficerów japońskich. Ponadto Japonia domaga się mianowania 1400 oficerów japońskich instruktorami armii chińskiej, mianowania japońskich doradców ekonomicznych na miejsce doradców państw zachodnich, konsolidacji pożyczek japońskich nie uznawanych w Chinach w

całości lub częściowo, wreszcie całkowitego usunięcia z podręczników szkolnych propagandy antyjapońskiej. Wzamin za to Japonia proponuje udzielenie pożyczki i pomoc w obecnym trudnościach Chin. — Zdaniem dziennika miarodajne kół chińskie i zaostrzenie dają wiarę tym wiadomościom pomimo zaprzeczenia ze strony Japonii.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonijalnej?

Zgłaszać się można: Katowice, Plebiscytowa 1.



Wobec przesilenia państwowego w Siamie, złożenie korony przez króla Pradhidipoka — zostanie prawdopodobnie jego następcą młodociany jego siostrzeniec, książę Ananda, kształcący się obecnie w Szwajcarii.

Zderzenie się dwóch lokomotyw

MADRYT. Pod Sewillą nastąpiło zderzenie 2 lokomotyw, będących w pełnym biegu. 8 robotników odniosło ciężkie rany.

Włec komitetu obrony Hauptmanna

NOWY JORK. Na zebraniu, zorganizowanym w dzielnicy niemieckiej Yorkville przez komitet obrony Hauptmanna przemawiał — zona Hauptmanna i adwokat Reiley. W zebraniu wzięło udział około 5000 osób. Każdy raz, gdy wymawiano nazwiska prokuratora Wlenetza i p. Lindbergha, zebrani odpowiadali gwizdaniem.

Konsul niemiecki wdział o zamiarze porwania syna Lindbergha

NOWY JORK. Gazeta „Boston Post” donosi, że konsul generalny Rzeszy niemieckiej otrzymał jakoby wiadomości o spisku, który w swoim czasie został zorganizowany dla porwania dziecka Lindberghów. Spisek ten, według tych wiadomości, miał być uknuty w jednym z hotelów w Bostonie. Brały w nim udział 4 osoby. Konsul generalny niemiecki na zapytania w tej sprawie odmawia wszelkich wypowiedzi, oświadczając, że jest to zbyt drażliwa sprawa, aby można o niej dyskutować.

ANTONI HRAM.

W pajęczej sieci

Powieść sensacyjna.

54) (Ciąg dalszy.)

Lecz kiedy spojrzal na idącego obok towarzysza, dostrzegł z wyraźnym niepokojem, że twarz Borzęckiego jest wykrzywiona bolesnym skurczem, a dźwięk płonący wzrok świadczy o nadludzkiej katuszy, jaką przechodzi ten nieszczęśliwy, szlachetny młodzieniec.

Dopiero pod wpływem tego widoku Dąbrowski uprzytomnił sobie, że Zygmunta zabrał ze sobą do Gdańska jedynie w tym celu, ażeby po przeprowadzeniu powierzonego sobie przez Młotockiego wywiadu u doktora Leona Bauma, rzucić w serce złamanego niebлагannym losem przyjaciela, iskry nadziei. Uczuł niejaki wyrzut, że ślepiopijny własnym szczęściem, mógł na chwilę zapomnieć o nieszczęściu Zygmunta.

Chciał mu to natychmiast wynagrodzić, tem więcej, że zebrany przed godziną materiał nastawił optymistycznie do odszukania zaginionego Haliny, nie miał jednak odwagi przerywać Borzęckiemu jego przykrych rozmyślań.

Dopiero kiedy znaleźli się tylko we dwóch w zacisznym przedziale drugiej klasy i pociąg opuścił dworzec, Dąbrowski odważył się przemówić do towarzysza.

— No, panie Zygmuncie, — rzekł z wymuszonym uśmiechem, — nareszcie cała

zawila zagadka ponurej zbrodni w willi Rowicza, a przedewszystkiem zniknięcia panny Haliny, zaczyna się wyjaśniać. I proszę mi wierzyć, że niedaleką jest chwila, kiedy spowrotem odzyska pan utraconą dziewczynę... Dzisiejszy wywiad dał mi więcej niż się mogłem spodziewać, — dodał spokojnie, z nieścisłachodzą mu z twarzy zagadkowym uśmiechem.

— Nie chce pana przedewszystkiem emocjonować, — ciągnął po malej przerwie, — tem więcej, że ze względów służbowych nie wolno mi, nawet przed panem, zdradzać szczegółów z mojej dzisiejszej misji, i czuję proszę mi jednak wierzyć, że cała sprawa jest na najlepszej drodze.

I choć często dotychczas Dąbrowski w rozmowie z inżynierem uciekał się do kłamstwa, w imię szlachetnych pobudek, aby pocieszyć złamanego nieszczęściem przyjaciela, tym razem jednak mówił prawdę, wynikającą z zebranego materiału i głębokiego osobistego przekonania aspiranta.

Wbrew bowiem wątpliwościom Dąbrowskiego, sprawdzili się co do joty, niepostrzeżenie, przypuszczając komisarza Młotockiego. Sprytnie, z początku pod pozorem porady lekarskiej prowadzono rozmowę Dąbrowski niepostrzeżenie skierował na temat dotychczasowej pracy doktora Bauma, operując podaniem przez Młotockiego faktami. I tu ku swemu zdumieniu, przekonał się, że psychiatra, wykazując od pierwszej chwili daleko posuniętą wstrętność w kierunku wyjawienia szczegółów swojej kariery, — przy-

nięty do muru, nie umiał w sposób wystarczający potwierdzić wszystkich danych, wysuwanych przez Dąbrowskiego, a dotyczących jego osoby.

To wszystko upewniło aspiranta, że podjęcie staro komisarza idą w kierunku właściwym. Rozważając całą zagadkę i przypominając sobie, jak wielką wagę Młotocki przykładał jednocześnie do zdobycia możliwie największych wiadomości o słynnym psychiatrycznym sanatorium w Sopocie, przyszedł do przekonania, że pod ujmującą i cieszącą się ogólnym szacunkiem, postacią słynnego neurologa, kryje się nieprzejętą przestępcę, a zatem i los dziesiątek czy setek młodych dziewcząt, przebywających w jego zakładzie, należy postąpić pod znakiem zapytania. Nie potrafił tylko odczuwać właściwego związku pomiędzy tem a zbrodnią, dokonaną na córce dyrektora Rowicza.

Jednakże, wierząc niezachwianie w swoje gwałtowne, pewnym był, że droga przez niego obrana jest jedyną i najszybszą prowadzącą do celu, a wszelkie niejasne punkty znajdą we właściwym czasie potrzebne wyjaśnienie.

Nie więc dziwnego, że Dąbrowski pełen najlepszych myśli wracał od doktora Bauma, ażeby jaknajprędzej zwiastować radośną wieść Borzęckiemu.

Jednakże wrażenie, jakie na nim wywarła od pierwszej chwili, tak przypadkowo poznana dziewczyna, było zbyt silne, ażeby nie przytłumić tych spraw, które do-tychczas absorbowaty go niepodzielnie.

Dopiero teraz, kiedy bliżej przyjrzał się Borzęckiemu i stwierdził, że ten jest w stanie bliskim obłądki, postanowił za wszelką cenę wzbudzić w przyjaciela isierkę nadziei.

Perswazje i szczery optymizm aspiranta zdolały zdziałać przynajmniej tyle, że Zygmunta chętniej już odpowiadał na pytania Henryka i w jego siwych oczach zagasły dzikie, szaleńcze błaski.

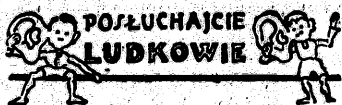
Teraz już Dąbrowski, będąc spokojnym o przyjaciela, zaczął wyciągać z niego bliższe szczegóły, dotyczące Janki Zukowskiej. I pomimo, że Zygmunta w obecnym usposobieniu nie był zdolny do opowiadania, jakiegoby Henryk sobie życzył, tem niemniej jednak aspirant z zapartym oddechem chwycił każde jego słowo i chował głęboko na dnie gorącego serca.

A czy państwo Zukowsky mają za miar resztę lata spędzić nad morzem, czy też jakieś interesy sprowadziły ich do Gdańska — spytał Dąbrowski, kiedy Borzęcki umilkł, a pociąg ze zgrzytem hamulców podjechał na gdański dworzec.

Państwo Zukowsky, przeczułeni na punkcie troskliwości o jedynaczkę, dopatrzyli się w niej choroby nerwowej i przybyli do Gdańska w tym celu, ażeby pannę Janke umieścić w słynnym sanatorium doktora Bauma — odparł Borzęcki, podnosząc się z siedzenia.

Co?... W sanatorium doktora Bauma?... — krzyknął aspirant i zachwiał się jak pijany, a nagle pozbliła twarz wykrzywiona mu się gwałtownym skurczem rozpaczliwej przerażenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



POSŁUCHAJCIE LUDKOWIE

...Znowu wydarzyła się na morzu straszna katastrofa. W pobliżu wybrzeża wyspy Saint Lucia (należącej do grupy Małych Antyliów) na morzu Karaibskim utonął okręt wycieczkowy. 6 osób utonęło, 74 uratowano, o 22 brak wiadomości. Powodem katastrofy było nadmierne obciążenie parowca. — Wyszukajcie na mapie miejsce tej katastrofy.

...Pamiętacie historię o biednym Józiu z Chorzowa? Posłuchajcie podobnej, jaka zdarzyła się w Krasnem: 12-letni Bolesław Staniwicz, uczeń szkoły powszechnej, zaprosił swego koleżkę 11-letniego Zenona Zakowskiego do pobliskiego ogrodu i przyniósłszy tam większą ilość prochu oraz innych materiałów wybuchowych, począł wysadzać w powietrze drzewa, pnie, kamienie itd. W pewnej chwili nastąpił wybuch tak silny, że stojący w pobliżu Zakowski doznał takiego poparzenia rąk i twarzy oraz wypalenia oczu.

Nie znacie Basi! — Basia jest sarenka, którą pewna dobra Pani, we dworze w Kurhanach dostawała jako całkiem małe zwierzątko ze złamanej nogi. Noga zrosła się w gipsie, a Basia wykarmiona na flaszeczce, wyrosła na piękną sarnę, przywiązana jak pies do swej pani. Spi w zimie w stajni, w lecie w stodole, biega sobie na spacer, bawi się z psami w parku. Ma obecnie dwa lata. Basi jest dobrze w dworze w Kurhanach, gdzie zażąda koniczyne, siano, buraki, ziemniaki, owoce, chleb, ciastka, herbatę, gdzie chodzi po pokojach i sama otwiera sobie drzwi od kredensu i wyjada ciastka, gdzie wyleguje się na kanapie w salonie, gdzie jednym słowem ma wszystko, czego zapagnie — jednak jak myślicie? Czy Basia jest szczęśliwa? Napiszcie, jakie jest Wasze zdanie!

...Dowiedźcie się, jak, czuprynia stała się przyczyną okropnego wypadku. — We wsi Barły, pod Częstochową, chodził do szkoły 11-letni Eugeniusz Gruca. Przed kilkoma dniami przyszedł do klasy ślicznie ostrzyżony. Chłopczyk zawsze dbał o to, by wyglądać jaknajładniej, więc polecił fryzjerowi zrobić fryzurkę, jakiej tam, w tamtych stronach nie znał. Wyrzucił więc, że jest to popularny na Śląsku „ponik”. — Koleżdy wysmiewali się z Grucy, a pani własnoręcznie, w klasie, ostrzygła tę fantazję małego eleganty. To wzbudziło w klasie wielką radość, i koleżdy dokuczali Genkowi jeszcze bardziej. W krótko doszło do bójk. Kolega, niejaki Zygmunt Zerkw kopnął Grucę w brzuch tak nieszcześliwie, że chłopcu pękła opona brzuszna, a przeto wewnątrz znalazły się bezpośrednio pod skórą. Biednego chłopca przewieźli rodzice do szpitala częstochowskiego, gdzie po operacji, będzie musiał długo leżeć i cierpieć. Dziś, niedługo kolega Zerkw poniesie bardzo, a bardzo dotkliwą karę, nie mówiąc o wyrzutach sumienia, jakie napewno go dręcza i będa dręczyły zawsze. — Widzicie jak taka drobna, pozornie nic nie znacząca przygoda, stała się powodem nieszczęścia!

J. PORAZIŃSKA.

Szyła baba worek

Szyła baba worek
w poniedziałek, wtorek.
W środę spruła żywo,
bo uszyła krzywo.

Widział stary Bartek,
jak znów szyła w czwartek.
I znów szyła w piątek,
bo zły był początek.

Zaczęła w sobotę
od nowa robotę.
A w niedzielę spała,
bo się spracała! Oj!

(Czy znacie piosenkę „W poniedziałek rano”?)



Nieporozumienie.

— Dlaczego tak późno przyszedłeś ze szkoły, Jasie? — pyta ojciec.
— Dlatego, że Karol bił się w lekcjach.
— Cóż to ciebie obchodzi, że Karol się bił?
— Ale on się ze mną bił, Tatusiu.

Nauka przyrody.

Jak rozpoznajemy wiek gęsi? — pyta się nauczyciel małego Jasia.
— Żebami, panie profesorze.
— Cóż ty pleciesz, przecież gęś nie ma żębów?
— Ale my mamy panie profesorze.

Za bardzo posłusznym.

Ołus stoi na chodniku i popłakuje ścicha.
— Dlaczego płaczesz, chłopczyku? — pyta jakiś miły, siwy pan.
— Bo mamusia mi powiedziała, żeby przejść przez ulicę, gdy tramwaj już przejeździe, a na tej ulicy wcale tramwaje nie chodzą, i ja wcale nie mogę przejść!

Wytlumaczenie.

Nauczyciel przeglądając ćwiczenia Jedrusia, mówi głosem oburzoną:
— Wiesz, że to dla mnie jest niezrozumiałe, jak może jeden chłopiec zrobić w zadaniu tyle błędów?
— Ja, panie profesorze, tego sam nie zrobiłem, pomagał mi starszy brat.

Głośny muzyk.

— Wiesz? Mój tatuś gra na organach tak głośno, że w całym kościele słychać.
— Oho! Mój tatuś gra jeszcze mocniej, bo słychać go w całym mieście.
— A na czem gra twój tatuś?
— Na sznurze.
— A tak. Mój tatuś jest dzwonikiem.



MAŁA SKRZYŃKA POCZTOWA

Gerda Gelsmanówna — Mikołów: Skrzyneczka zawsze się cieszy, ilekroć dostaje takie śliczne listy, jak Twój. Wszystko co piszesz jest dla całej Gazetki bardzo, a bardzo miłe i pochlebne. Jak Ty jesteś niecierpliwa na następny numer Gazetki, tak Skrzyneczka, na Twój zapowiedziany list, Ign. Ruda — Katowice. Bardzo ładnie, że pamiętasz o Gazecie i, że posłałeś ciekawe zagadki i bilety. Ale, czy przypominasz sobie 2-gi bilet wizytowy? Jaki to tam podałeś za-wodem? Pamiętasz?... „Z...”, czy można to zająć nazwać „za-wodem”. — Może jeszcze ułożysz coś ciekawego. Nadesłane kiedyś zobaczysz wydrukowane. Przy sposobności Gazetka pozdrowi Romaną.

Albin Dzierża — Szarle: Przedewszystkiem Gazetka przesyła Ci najpiękniejsze życzenia. Są spóźnione, ale tylko pozornie: Bo właśnie 1-go marca pisała, Gazetka odwzajemnia Ci miłe słowa i zapewnia, że tak, jak i Ty cieszysz się na jej każdy numer, tak ona na każde takie zdanie, jak w Twoim miłym liście. — Wiece obiecujesz po 28 kwietnia, po wielkim dla Ciebie dniu, posłać coś ładnego? Dobrze, Gazetka czeka i cieszy się! — A czemuż Urszula więcej nie napisała? A w każdym razie przed 8-mym? — Pozdrow Ją serdecznie i całą grupkę młodszą!

Weronika Sikorówna: Gazetce przykro bardzo, ale niestety nie otrzymała. Gazetka bardzo lubi odpisywać i zawsze wszystkim odpowiada.



Nazwisko i imię.

Co to za malpa
ta mnie ma Jan?

Owoc i port.

Dodaj owoc do literki,
A otrzymasz port nasz wielki!

Czarny pracownik.

Co to za człowiek, który choć
najczarniejszy, pracuje blisko meba?

Panna.

Stoi panna w kółku
w zielonym

W lesie ścięte,
W domu gęte,
U kowala kute,
A u krawca żyte?

(Podał J. Morawiec)



DOWIDZENIA! ZA TYDZIEŃ!

— 4 —

Smutno więc było na polance, ponuro a nawet straszno! — A w nocy?

W nocy działy się tu dziwne, dziwne rzeczy. Zaczynał się ruch i życie, przejmujące dreszczem najodważniejszego.

Jak tylko ciemna noc zalegała polanę, z chaty dobywał się jakiś szmer, z małych okienek padł czasami nieuchwytny promyk czerwonego światła i powoli — powoli zaczynał się wydobywać z komina dym; z początku bardzo leniwie i ciężko, potem coraz niespokojniej, aż wreszcie jakby gwałtownym wichrem tangany pędził na wszystkie strony, rzucając snopy iskier, zalegał polanę i wlewał się daleko, daleko w bory.

Dziwna, odurzająca woń zbudziła ze snu ptactwo nocne. Nietoperze, sowy pędziły na polanę wśród pisku, przeciągłego nawoływania i szumu skrzydeł. Całymi gromadami obsiadły dach chaty i drogę do drzwi aż do miejsca na polanie, gdzie w trawie wypalone olbrzymie koła.

Powoli ucisza się. Czekają. Wiedzą, gdzie są; do kogo przybyły: czekają na ucztę, która tu odbywa się co noc.

Wszystkie głowy skierowane ku drzwiom chaty, które lada chwila otworzyć się mają. Zapatrzone, zasluchane w każdy szmer, w każdy odgłos czekają ptaki.

Nagle z trzaskiem otwierają się drzwi: krwawy odłamek palącego się wewnątrz ogniska pada na polanę. Na progu staje człowiek olbrzymiego wzrostu; siwe poplatane włosy spadają na ramio-

Beata Kordecka

Dziwna baśń o czarnoksiężniku, o królewiczach i o biednym Jan'ku

Katowice 1935

Wizyta w lecznicy zwierząt

Przyjacił całego domu, mały czarny piesek — Fluk — zachorował. Wszyscy są zmartwieni, a najbardziej dzieci, bo zabroniono im bawić się Flukiem, dotykać go, obawiając się, że może je zarazić swoją chorobą. Widać, że Fluk cierpi: nie je, kaszle i kicha jak człowiek, oczy ma mętne, nos gorący. Mama przykryła psa ciepłą starą chustką i powiedziała, że jeżeli jutro nie będzie mu lepiej, trzeba zaprowadzić go do Lecznicy Zwierząt.

— Jakto do lecznicy? pytała dzieci — czy jest taki szpital dla pieszków, a czy lekarz też tam jest? i jak to się pieski leczą?

Nazajutrz Fluk czuł się jeszcze gorzej. Mama kazała Jankowi wziąć go na smycz i całą trójką wraz z Mamą posłała na ul. 3-go Maja przy której znajduje się lecznica.

Fluk się bał, trochę nieszczęśliwy, a Janek na wszystko patrzył ciekawie, bo młodsze dzieci zapowiedziały, że musi im wszystko opowiedzieć.

Zaraz w sien — narzekając drzwi wejściowe zobaczył Janek napis:

Oddział dla psów
Wstęp wzbroniony

Na innych drzwiach było napisane: gabinet lekarza.

— To tu — powiedziała mama — i weź! Lekarza jeszcze nie było, tylko woźny, który powiedział, trzeba trochę zaszukać, a o tym czasem emilczy Flukowi temperaturę.

Janek ciekawie się rozglądał. Zobaczyć pod ścianą dwie żelazne klatki.

W jednej siedział duży, młody pies-wilk. Był przeraźliwie chudy i ponury. Obok stała miska z nietkniętym jadłem.

— Co mu jest? zapytał Janek.

— Zapalenie płuc — już drugi tydzień jest tu u nas i mamy nadzieję, że się wyleczy.

— A ten w drugiej klatce — taki smieszny?

Istotnie był śmieszny! Mały, kudłaty szary kundel miał swyle obwiązana grubą chustką, a pod którą wysuwała się wata.

Przygody lorda, który się rodzinie nie udał

Przed kilku dniami przybył do Dunkierki lord Edward Montagu, drugi syn dzisiejszego króla Manchestera i, zgłoszawszy się do biura rekrutacji ochotników do Legii cudzoziemskiej, podpisał zobowiązanie wstąpienia do tej formacji.

Zobowiązanie takie ważne jest na pięć lat, po czym ochotnik może porzucić służbę, albo podpisać nowy pięcioletni kontrakt.

Wraz z wstąpieniem do Legii lord Edward Montagu odrzucił nową kartę w swym pełnym przyrodzie, którego epizody już niejednokrotnie zapełniały wszystkie dzienne. Był arystokratą, jak i arystokraty, że trzymał w ustawicznym napięciu sąrowo swoje najbliższe rodzinie, jak i szerokie sfery publiczności, nigdy bowiem nie można było wiedzieć, co przyniesie najbliższa chwila i jaki pomyśl zrodzi się w głowie tego urodzonego włóczęgi i ekscentryka.

Pierwszy raz zniknął Edward Montagu z palacu rodzicielskiego jako 20-letni chłopiec.

Zniknął i nie było go bardzo długo, nawet nie sposób było dowiedzieć się, co się z nim stało. Dopiero po kilku miesiącach przyszła wiadomość: został wojownikiem na farmie lorda Rodneya, jako Edmوندton w Kanadzie. Widocznie jednak życie tego rodzaju było dlań zbyt monotonne, bo niebawem ulotnił się i zdobywał środki na utrzymanie różnymi sposobami,

aż otrzymał od ojca powrotny bilet do Europy.

Po przybyciu do Londynu młody arystokrata ani myślał dopasowywać się do otoczenia i prowadzić życie w ramach swych dóbr przeciwko rozległym możliwościom finansowym. Gdy przynależała mu przez ojca pensja nie mogła starczyć na jego wybrki.

zaczął zaciągać długi i to z takim talentem, że wkrótce musiał po raz drugi opuścić Londyn,

chroniąc się przed wierzycielami aż do Kanady. Tu, w Vancouverze poznał pannę Dorotę Potter, córkę jednego z milionerów amerykańskich, którą zaślubił w styczniu 1929 roku.

Zdawało się, że małżeństwo doda mu stateczności, ale tak się nie stało. Przedewszystkiem oświadczył, że jego duma rodowa nie pozwala mu przyjmować zasiłków finansowych od lada dorobkiewicza amerykańskiego i odseparował się od swego teścia, a zarazem od potoku dolarów,

który, płynąc z konta bankowego starego pana Pottera, mógłby wydanie zasilać domową kasę młodego małżeństwa. Nie chcąc przyjmować pieniędzy, trzeba było, aby móc żyć, już się pieniej pracy, co zresztą wcale nie przerażało „mistera Montagu”, jak się w Kanadzie demokratycznie nazywał.

Rzucił się na handel samochodami i praw-

do podobnie z czasem byłby na tem polu doradził do majątku, gdyby nie to, że

już po roku... porzucił wszystko, nie wyciągając młodej żony.

Co wpłynęło na to jego postanowienie — nie wiadomo. Może fakt, że w tym właśnie czasie

poznał on „bratnią duszę” w osobie niejakiego Vanderwella,

również jak on miłośnika przygód. Ów Vanderwelle posiadał własny jacht „Carna”, na którym krążył po wodach kalifornijskich, wraz z całym wesołym towarzystwem, wśród którego znalazł się również zaproszony przez niego Montagu.

Wreszcie, w grudniu 1932 roku „Carna” zarzuciła kotwicę w Long Beach, i tu zdarzył się dramat, który wprowadził arystokratę angielskiego w poważny konflikt z władzami amerykańskimi. Pewnego dnia

znaleziono kapitaną Vanderwelle martwego w jego kabinie.

Został zamordowany podczas nocy, o czym świadczyło kilka ran na jego ciele, zadanych systemem. Policja amerykańska aresztowała zrazu wszystkich, którzy znajdowali się w owej chwili na statku. Podejrzewano swoje skierowania, jednak głównie przeciwko Edwardowi Montagu. Rozpoczęło się śledztwo, podczas którego jednak

Montagu zdołał się oczyścić z ciężkich na nim podejrzeń.

Wypuszczono go na wolność, mimo, że sprawa tajemniczej śmierci Vanderwella nigdy nie została wyjaśniona.

Po tej nieprzyjemnej przygodzie Montagu, otrzymawszy zasiłek pieniężny z domu, kupuje sobie własny jacht „Merman”. Wiodzie jednak żeglarsko nie przynosi mu szczęścia. Podczas nocnej bijatyki pada z ciężką raną jeden z marynarzy, nazwiskiem Brooks, i tym razem niema już żadnej wątpliwości:

winnym jest właściciel jachtu, który oświadczył, że Brooks odmówił mu posłuszeństwa

otrzymał za to zaśluszoną karę w formie pchnięcia nożem. Policja amerykańska inaczej zapatrywała się na stosunek i uwieźliła Edwarda Montagu; który nie mógł złożyć żądanej od niego kapitału w wysokości około 300 złotych.

Po tych niemiłych doświadczeniach lord Montagu postanowił porzucić karierę żeglarską i pędzić żywot szczura lądowego. Przez kilka miesięcy jakoś było o nim cicho. Ale w sierpniu 1933 roku gruchnęła nagle wieść, że

Montagu został porwany przez bandytów.

Źródłem tej pogłoski był fakt, że lord arystokrata, bawący wówczas w Los Angeles, zniknął nagle z horyzontu i przepaść jak kamień w wodzie. Ponieważ osoba jego, otoczona blaskiem lordowskiej dostojności, stanowiła blaskową atrakcję towarzystwa „wy-

szych” kilku tysięcy, czekających uciech i rozrywki w tym mieście miliardów i gwiazd filmowych, poruszenie było olbrzymie. Postawiono na nogi całą policję nie tylko stanową ale i federalną, przetrąsano wszystkie meliny i kryjówki, porzesztowano co znamiennych i bardziej zasłużonych na polu porwania gangsterów — wszystkich napróżno. I właśnie w chwili, gdy napięcie dochodziło do zenitu, pada, jak grom z jasnego nieba, nieprawdopodobna a jednak prawdziwa wiadomość. Jego lordowska mość nigdy nie był porwany, nikt nie nastawał na jego osobę.

poprostu wyjechał z Los Angeles, aby uniknąć spotkania się ze swym rodzonym bratem,

przyjechał do Kalifornii w podróży posłubnej. Lord Montagu oświadczył, że nie chce mieć nic do czynienia ze swą snobistyczną rodziną i równocześnie wysłał do swego ojca następującą depeszę:

„Chcę prowadzić życie według własnych upodobań, a to jest tylko możliwe wówczas, gdy ani wy ani nikt inny nie będzie się wtrącał do moich spraw. Pływam, żegluję, używam sportów, mam się znakomicie”.

Mimo to ubiegły wniosek lord Montagu zjawił się nagle w Londynie,

Zwołał radę rodzinną, na której zapadła uchwała, by zakazać rodowi namówić,

aby wstąpił do Legii cudzoziemskiej w Afryce.

Był to, zdaniem szanownych krewniaków jedyny sposób pozbycia się kompromitującego młodzieńca. Lord Edward raczył wówczas nawet przyjąć osobiste swoją siostrę, i pod wpływem jej perswazyi zgodził się na zaangażowanie się do Legii. Udał się w jej towarzystwie do Dunkierki, gdzie funkcjonuje biuro werunkowe. Ale zaledwie okręt, na którym znajdowała się lady Montagu, odpłynął z portu, lord Edward wsiadł na mały parowiec, kursujący między Dunkierką a Dorem, i

znalazł się w Londynie prawie równocześnie ze swą dostojną siostrą.

Było to u schyłku lata, pora, w której upały zawsze najbardziej dają się odczuwać londyńczykom. Kto może, opuszcza duszne mury miasta, udając się do prześlicznych miejscowości rozrywkowych, otaczających stolicę. Jedną z takich uroczych willegiatur, położoną nad Tamizą, jest Maiden Head. Nie trzeba dodawać, że różni przedsiębiorcy, wyszukują koniunkturę, zainstalowując się na czas sezonu w takich miejscowościach wycieczkowych z różnymi stoiskami, na których sprzedaje się lakocie, owoce, lody i t. p. Jakież było zdziwienie eleganckiej publiczności w Maiden Head, gdy pewnego dnia

za bufetem jednego ze stoisk poznano lorda Edwarda w towarzystwie uroczej panny, przedstawicielki jednego z najstarszych ro-

dów arystokracji angielskiej. Skandal był tego rodzaju, że wstrząsnął „opiniją publiczną” całego Londynu. Familia Montagu była w rozpaczy, postronni śmiali się w kulak. Sam lord Edward ani się nie zmieszał, ani nie zawstydził, gdy został tak brutalnie zdemaskowany. Przeciwnie,

wydawał się dumny ze swego pomysłu.

Posiadając, jak mówił, całe cztery funty kapitału, sam majstrował sobie stoisko, zapatrzył się w towar i zarabiał nieraz całego funta dziennie, co według niego, było zupełnym przyzwyczajeniem. Po wykryciu identyczności dostojnego sprzedawcy dochody jego wzniosły się naturalnie, bo ludzie przyjeżdżali zdaleka, aby tylko ujrzeć autentycznego lorda, szynkującego własnoręcznie

kawę na straganie. Taka przyjemność warta była kilku pensów.

Potem na dłuższy czas niepoprawny Edzio przyjechał. Prawdopodobnie przystosował się do życia, jakie prowadzi w Anglii bogata młodzież arystokratyczna. Przestano więc o nim mówić, bo fakt, że wskutek spowodowanej przez siebie katastrofy samochodowej, odebrał mu prawo jazdy, jest za drobny, żeby warto było o nim wspominać. Zdawało się więc, że lord Edward ustatkował się na dobre i ostatecznie.

Okazało się jednak, że znów wypłatał swej rodzinie figla. W tych dniach zgłosił się do biura werunkowego w Dunkierce, gdzie

został zaciągnięty w szeregi żołnierzy francuskich do Legii cudzoziemskiej.

Był to właśnie lord Edward, który przybył do Francji bez bagażu, mając w ręku tylko powieść Abela Hermanta, oraz małe zawiniątko, zawierające kawalek mydła i szczoteczkę do zębów, w kieszeni zaś 38 franków. Zapytany przez jednego z dziennikarzy, którzy czekali na niego w Toul, odpowiedział, że

powodem jego dobrowolnego tym razem wstąpienia do Legii jest znaczne pogorszenie się jego stosunków finansowych

oraz żądza przygód, która spodziwała się zaspokoić w Afryce. Po odsłuszeniu swych pięciu lat, lord Edward zamierza kupić sobie łódź żaglową i za przykładem Alaina Gerbaulta pusić się samopas na szerokie wody oceanów.

Nie jest wykluczone, że nieobliczalny ten człowiek sprawi rodzinie swojej jeszcze jedną niespodziankę.

Humor.

KLIENCI. Właściciel sklepu miał interes na mieście. Po powrocie pyta ucznia:

— Czy nie było jakich klientów w mojej nieobecności?

— Tak, było dwóch panów.

— A czego chcieli?

— Żebyśmy podnieśli ręce do góry.

— Nie rozumiam.

— Ano, kaszeli podnieśli ręce do góry i otworzyli kase. Wyrazili przedko, ale w kasie nie było zawiniętych.

Tajemnicza siedziba czarnoksiężnika.

Na malej, ponurej polance wśród olbrzymiego, starego boru stała niziutka, bardzo niziutka chateczka. Okienka malutkie tuż przy ziemi, obrośnięte mchem, drzwi zapadłe pod ciężym, słomianym dachem, na którym sterzał wysoki, poszczerbiony i czarny komin.

Polankę otaczały ogromne sosny tak, iż patrząc w górę można było taki zaledwie skrawek nieba widzieć, jak dłoń ludzka. Pnie drzew poplątane powojami, dziłkiem zielskim, wysoką trawą, że nikt nie mógł, ale zwierzę nawet z trudem zdołałoby się przecisnąć.

I dziwna martwość i cisza panowały dokola. Nie było słychać brzęczenia owadów, świergotu ptaków, nawet wietrzyk nie poruszał gałązkami odwiecznych drzew ani koronami kwiatów; rosy one tu doś ledwie, lecz jakże dziwny i smutny widok przedstawiały! Sterczały sztywne; bezbarwne i bezwonne swe główki daremnie w górę wyciągały za słońcem. Ono tu nigdy nie zajaśniało, nigdy nie rzucało swego ciepłego promyka na biedne roślinki. Drzewa rosły tak wielkie i tak gęsto, że ani jeden ze sprytnych promyków słoneczka, — co jak małe postniki wcinały się wszędzie, w najciemniejszą szczelinę — tutaj dostępu nie

— Ten? — ma angine — choruje trzeci dzień, ale napewno wyzdrowieje.

Przyszli lekarz, obejrzał Finka i orzekł, że ma nasaczone. Mama się bardzo zlekła, bo słyszała, że nasaczona — to dla człowieka choroba śmiertelna, mógł już dzieciątko złożyć. Lecz lekarz uspokoił mamę, że zarażliwa i niebezpieczna dla ludzi jest tylko nasaczona kura — nia zaś jest dla ludzi niezaradliwa i nieszkodliwa. Żeby Finek wyzdrowiał — lekarz powiedział — że trzeba mu zrobić 3 zastrzyki i że to będzie kosztowało. Mama się zamysliła — tak dziś ciężko o każdy grosz. Jednak i Janek i Finek mieli takie blagodne spojrzenia — że się zdecydowała. Lekarz zaraz zrobił Finkowi pierwszy zastrzyk — a po paru dniach miał zrobić 2-gi i 3-ci.

Janek dowiedział się jeszcze, że w lecznicy lecza nie tylko psy, lecz i kury zwierzęta. Dolegliwości i choroby zwierząt są bardzo podobne do ludzkich. Zwierzęta w chorobie są bardzo naogół łagodne, poddają się łatwo wszelkim zabiegom — jak widać rozumieją, że człowiek im może pomóc. Najradziej w lecznicy zjawiały się kury, bo gdy się czują chore, uciekały od ludzi i chowały się po kątach.

Może znać jakieś wypadki ciekawe, związane z chorobą waszych przyjaciół zwierząt — Napiszcie o tem do Redakcji S.C.

Kto napisze coś o pieskach?

Prawdziwa historia o piesku, ładnie i prosto opowiedziane i przybliżenie Gasetce nadszedł 16 marca. (Adres: Redakcja Polskiej Zachodniej, Katowice, ul. Batorskiego 4 do Małej Skrzynki Pocztowej). Załączek za 15 gr. na kopercie napiszcie. (Papiery ludzkie — wypracowania szkolne). Gasetka czeka i przygotowała dla piszącego nagrody za najbardziej opowiadanie.

Praca społeczna młodzieży nie powinna przeszkadzać nauce

Wśród starszego społeczeństwa spotykamy typ ideowych społeczników, którzy obok pracy zarobkowej cały swój wolny czas poświęcają pracy społecznej. Najczęściej tacy ludzie całą organizację prowadzą, pracując za tych, którzy albo zajmują w organizacji najwyższe tytułami, stanowiska i na tem ich praca się ogranicza, albo są takich, którzy stanowią tłum szarych uczestników, placących lub nieplacących składki. Praca ideowych społeczników w Państwie jest obłężyma i zwykle przez społeczeństwo niedoceniana.

W organizacji młodzieżowych istnieje też typ ideowych społeczników.

Już w szkole średniej prowadzi kółka naukowe, organizują samorząd w klasie, pracują w harcerstwie. Dalej jeśli są w tem szczególnie położeń, że rozpoczynają studia wyższe, pracują w organizacjach akademickich, nie wstępując na uniwersytet pracują w różnych organizacjach ideowo-wychowawczych.

Młody ideowy społecznik pracuje często za wszystkich. Zanadaje naukę, nie dostaje stypendium, bo nie ma czasu na dobre przygotowanie egzaminów, zanadaje pracę zarobkową, o ile ją w ogóle posiada.

Przyglądając się takiej pracy z podziwem i najwyższym uznaniem przychodzi refleksja budzące obawy co z takim człowiekiem stanie się w przyszłości. Prowadząc takie tempo życia, nie nadług mu się starczy, będzie musiał odejść od pracy niedługo już do przyszłej walki w życiu, nie będzie miał do tego dostatecznej energii. Wyprzedza go ci gorsi, ten pełen egoizmu element, który zapożyczył w życie idealnego ułożenia sobie egzistencji na marginesie życia społecznego przygotowuje sobie karierę.

Czy można ocenić ofiarą pracę w młodości jako niepotrzebną marnowanie czasu. Na taką ocenę nie pozwoliliby sobie nikt, a przedewszystkiem ci, którzy oddają swe siły pracy społecznej.

Życie jednak obchodzi się z najlepszymi młodymi pracownikami źle.

W czasie tragicznej klęski bezrobocia, w którym żyje młode pokolenie, w walce o byt nie decydują o czy inne zasługi społeczne, lecz najczęściej odpowiednie przygotowanie fachowe. Życie obchodzi się z najłagodniej z tymi, którzy to przygotowanie najłatwiej zdobyli mogli.

Konsekwencja ciężkiego położenia na rynku pracy jest coraz mniejsza możliwość zatrudnienia młodzieży bez przygotowania fachowego.

Poniżej w wielu wypadkach trudno jest wytłumaczyć tym, którzy młodzież zatrudniają, że w pracy nieraz więcej znaczy wartość człowieka i jego okolina intelektualna i zdolności, niż przygotowanie fachowe. Młodzież sama musi zmienić system pracy w organizacjach społecznych, aby mieć czas na studia.

Przedewszystkiem więc trzeba zainteresować pracą szerszą masę członków organizacji i nie dopuścić do przepracowania najlepszych jednostek, które należącej

praca za innych. Poza tem co pewien czas należy zmieniać okół ludzi, na których cała praca się opiera. Jeśli bowiem teraz w organizacji młodzieżowej ideowy typ społecznika pracuje z pożytkiem dla Państwa, to w przyszłości praca jego będzie mniej wydajna i stało się człowiekiem nieprzygotowanym do życia stale się bezużyteczny.

Kiedy na pracę społeczną w organizacjach młodzieżowych spojrzymy z perspektywy przyszłej pracy młodego pokolenia w życiu Państwa, to bezwzględnie zwrócić musimy uwagę na fakt, że w wielu wypadkach ci, którzy całe swoje młode lata po-

święcili pracy społecznej, w przyszłej pracy ustępują miejsca tym, z którymi walczą i jako z mało wartościowym elementem. I nie pomaga bunt młodych przeciw takiej sytuacji. Dyplom wyścigu najpóźniejszego świadectwa z pracy społecznej. Na maksimum wysiłku trzeba się zdobyć, żeby w wysiłku pracy w przyszłości najlepszy mogli współzawodniczyć.

Organizacje młodzieżowe są najlepszą szkołą pracy obywatelskiej, winniśmy dbać jednak o to, aby uczniowie, przechodzący przez te szkoły, mieli możliwość obok pracy w organizacji przygotowywać się do pracy w przyszłym zawodzie.

Więści z całej Polski

(x) Ostatnia nadzieja.
Z Przemyśla donoszą: Józef Pankowski skazany został na karę śmierci za zamordowanie w celach rabunkowych pewnego kolejarza.

Kasacja skazanego została przez Sąd Najwyższy odrzucona, wobec czego o ile go w Prezydent Rzeczypospolitej nie ulaskawi, do Przemyśla zjedzie kał.

(x) Majątek w torbie żebraka.
Do szpitala żydowskiego w Grodnie przywieziono 88-letniego żebraka, Gerzsa Jalina. Chorzy zgłębiały się przypadkowo niej. Freydlowiczowa, która wyraziła gotowość pokrycia kosztów leczenia w ciągu 10 dni.

Tymczasem jak się okazało, „biedak” miał w torbie znaczny majątek. Znalezione bowiem kasiejkę banku w Brześciu nad Bugiem na 600 dol., akta na zabezpieczenie hipoteczne na 30.000 zł, 1.300 dolarów w gotówce i kilka tysięcy złotych w walucie polskiej. Razem znajdowało się w torbie żebraka 48.000 zł.

Z „demokratycznej” Czechosłowacji

O zwrot zabranych skarbów Kołczaka

W związku z niedawnym pobylem w Moskwie znacznej liczby dziennikarzy czechskich, przypomnieć należy, że nie jest to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju. Już w roku 1864 tuż po zduszeniu przez Moskwę powstania polskiego „bracia” Czesi pod wodzą Palackiego w liczbie kilkudziesięciu „politików” udali się do Moskwy, gdzie złożyli hołd Aleksandrowi II. Sowieccy publicyści łączą jednakowoż z ostatnim pobylem dziennikarzy czechskich w Moskwie inne wspomnienia a mianowicie domaga się od rządu czeskiego zwrotu zabranych przez czeskich legionistów z r. zw. skarbów Kołczaka, który wojska czeskie na Syberii wzięły na przechowanie do czasu restauracji prawowitej władzy. Ale dziś, kiedy Czesi uznają już rząd Sowietów, byłby chyba czas pomyśleć o oddaniu złota Moskwy. Tymczasem jednak użyto go na założenie w Pradze na Żiżkow. Banku Czechich Legionistów. Przypuszczają należy, że nawet sami publicyści sowieccy nie wierzą w zwrot owego legendarnego złota Kołczaka.

Jak Czesi znegują się nad Słowakami

Jak słowackie pisma donoszą — oślep

w więzieniu czechskim w Pradze słowacki profesor historii i filozofii na Uniwersytecie w Bratysławie dr. Tuks. Skazany on został przed kilku laty przez sądy czechosłowackie na karę 15-letniego więzienia za nieudowodnione mu stosunki z Budapesztem. Jedynym obciążającym świadkiem go był prowokator i szpieg czechski, który po procesie zwił w niewiadomym kierunku. Prof. Tuksa był i ideowym przywódcą autonomistów słowackich, stojący na gruncie t. zw. umowy Pittsburskiej, zawartej przez ówczesnego prezydenta C. S. R. Masaryka ze Słowakami. Mocą której Słowaczyna miała być złączona z Czechami na prawach równorzędności państwa na zasadzie dualistycznej. — Czesi, jak wiadomo, umowy nie dotrzymali, głównego zaś jej szermierza dra Tuksa wsadzili do więzienia, w którym obecnie — oślep ku uświeleniu „oświeconej”, demokratycznej, „wolnościowej” republiki.

Karel Sidor w więzieniu

Znany literat i publicysta słowacki. redaktor „Slovaka” w Bratysławie, jedynego organu autonomistów słowackich, autor książki o Polsce p. Karel Sidor skazany został przez sąd czechski na miesiąc więzienia. „Polonia” katowicka źródłem paszkwilów czechskich na Polskę.

Starsi działacze niepodległościowi w h. zaborze rosyjskim pamiętają jeszcze sta-

wetny organ gubernatora warszawskiego, wydawany w języku polskim pt. „Oświata” a to celem utrwalenia kultu cara wśród ludu polskiego. Tygodnik ten tepla młodzież polską gdzie i jak mogła, rwała w kawałki, gdzie je tylko znalazła. Rozsyłano je za darmo po parafiach kościelnych, organistów, szkołom ludowym, sądom, kancelariom, gimnazjum itd. wprost z drukarni przy kancelarii generała gubernatora w Warszawie. Gdzinowo to nismo redagowali moskiewscy szpiecy z ochrany i żandarmami wysławiając rzekomo wolność rosyjską i niewzruszoną podstaw imperium „od Altaja do Kijaja, od Achangielska, po Wisłę, rzekę rosyjską” (!) Otóż taki sam „organ” wydawał wzorem żandarmów carskich „bracia Czesi” w Jabłonkowie, również w języku polskim, bo tylko ten jest zrozumiały na Śląsku żaolziańskim, rzadczonym przez żandarmów czechskich. Nazywa się to pismo „Nasz Ślązak”, redaguje je renegat śląski, dawniej członek Schulvereinu, niejaki Smyczek. — Jest to indywidualnym kierownikiem szkoły czechskiej wydziałowej w Jabłonkowie, tym samym, w którym w roku 1914 stały kwatery legiony polskie z Komendantem „Piłsudskim na czele. Otóż głównym źródłem informacji o Polsce, która Smyczek szkalił w każdym numerze, głównym jego „materiałem dowodowym” są wycinki z Korfiantowej katowickiej „Polonii”. Wszystkie błagi i plugastwa z organu korfianczy przetrudkowuje skrupulatnie ten organ szpieców czechskich celem demoralizowania ludu polskiego, osłabienia jego odporności w walce z czechizacją. Symbolem „Naszego Ślązaka” z „Polonia” zacięni się jeszcze niewątpliwie z chwilą, gdy p. Korfianty opuści Katowice i przeniesie się na stałe do bardziej „demokratycznej” republiki czechskiej i „Naszych Ślązaków”, gdy Korfianty zasiadzie przy wspólnym stole z Witosem i p. Smyczkiem, który tyle przecież przedrukował „argumentów” z „Polonii”, tyle ich zrobił „reklamę”... A. C.

Nie wolno głośnikiem radiowym zakłócać spokoju sąsiadom

Interesujący wyrok sądowy.

W warszawskim sądzie okręgowym odbył się niedawno proces, który — miejmy nadzieję — stanie się punktem wyjścia pewnej koniecznej reformy. Otóż

proces toczył się o eksmisję t. zw. „radiotyran”.

Nowy ten gatunek bestyj gnieździ się przeważnie w każdym domu, zaturwając systematycznie życie sąsiadom: zapomocą głośnika radiowego.

Zaledwie ranne słonko wstaje — jak mówi pewien poeta — już „radiotyran” z zamilowaniem, godnym lepszej sprawy, rozpoczyna swoją wdzięczną pracę. Aparat takiego „radiotyran” z reguły sily, nastawiony na najlepszy punkt kondensatora, wydziera się i ryczy, jak sto puzonów. Nie można spać już od pół do siódmej, chociaż nie wszyscy ludzie, którzy o tej porze śpią, należą do leniuchów i sybarytów.

Głośnik „radiotyran” działa bez przerwy. Jeżeli bowiem „główna bestja” wychodzi do pracy, wnet znajduje się zastępcę, który pilnie siedzą przy aparacie, uważając, aby na chwilę nie zamilkł i tak od rana aż do wieczora, który kończy się hen poza północą o jakiej 1-ej lub 1.30, bo gdy zamilknie polskie stacje, odbywa się spacer po Europie przy rozkosznych akompaniamentach gwizdów, syków i chrzęstów.

W porze letniej „tyran” — amator świeżego powietrza —

ustawia głośnik w otwartym oknie

rywalizując w kolega z sąsiedniej kamienicy. Zadne prośby, groźby, błagania sąsiadów nie pomagają. „Tyran” jest jak granit, wolność Tomku w swoim domu i basta.

Takie było to warszawskie proce.

Zrozpaczeni sąsiedzi, gdy nie skutkowa-

li grodzkiego. Zeznania ich, opis cierpień, jakie przeżywają, znalazły oddźwięk w umyśle sędziego, który

skazał „tyrana” na eksmisję z rygiorem natychmiastowego wykonania.

„Radiotyran” jednak założył apelację, i oto niedawno sprawa znalazła się w sądzie okręgowym, który uznał wyrok pierwszej instancji za uzasadniony, orzekając, że

niewłaściwe korzystanie z dobrodziejstwa radia, może stanowić klęskę dla współlokatorów,

każdy bowiem powinien korzystać ze swoich przywilejów swobody w ten sposób, aby nie naruszał cudzych praw. Można radio stawiać, nie potrzeba jednak i nie wolno, aby głośnik rzyć zakłócać spokój innym.

Po wyroku „radiotyran” zmilkł, podpisał zobowiązanie, że nie będzie nadużywał głośnika i pod tym tylko warunkiem są zgodził się wstrzymać eksmisję.

Wyrok sądu warszawskiego ma zasadnicze znaczenie,

niech pamiętają „radiotyran”, że jest sąd i na nich. Może jednak byłoby rzeczą najlepszą, aby kwestja korzystania z głośników radiowych w domach orywatnych

została uregulowana w drodze zarządzeń administracyjnych.

W większych miastach, gdzie już oddawna prowadzona jest walka z hałasem ulicznym, zakazane jest ustawianie głośników reklamowych, używanie klaksonów, gwizdów i t. p.

We Francji nie wolno słuchać radia na głośnik w domu prywatnym przed godziną 10 rano i po godzinie 22 wieczorem,

a jeżeli ktoś wylamuje się z pod tego zarządzenia, narażony jest na doradną karę policyjną. Czas skończyć u nas z 8-mą plagą

Docieramy okiem coraz głębiej

Po mikroskopie narodził się ultra-mikroskop. Narzędzie, które z pomocą elektryczności pozwala zajrzeć w takie tajemnicze światła nieskończenie małych, których wymiarów i istnienia nie pozwalała oglądać najbardziej nawet ulepszonego mikroskopu zwykłego. Mikroskop pozwala nam oglądać i dostrzec tylko te przedmioty, których średnica sięga dwudziestostyśięcnej (!) części milimetra. Dalej już nie sięga władza mikroskopu. Mniejszych niż wymienione obiektów nie użyty okó nasze przy pomocy mikroskopu zwykłego, są one bowiem tak małe, iż fale światła przeszkadzają jej i przedmioty te nie zaleca cienia.

Pomysł wtargnięcia w krainę nieskończenie małych wielkości, pomysł zbudowania aparatu, któryby pozwolił jej oglądać, zawiądzająca nauka fizykowi austriackiemu prof. Zeigmondowi, który oparł się na bardzo prostej idei: wykorzystać on promienie ultrafioletowe, których fale są znacznie krótsze od fal światła zwykłego. Promienie te przeświecają zarysy nieskończenie małego obiektu i rzucają jego wyobrażony kontur na czułą płytkę fotograficzną, bardziej czułą niż oko ludzkie. Przy pomocy takiego ultra-mikroskopu można fotografować spory (zaskaki) bakterij, drobki, które są dwadziestą, trzydziestą, a nawet czterdziestą częścią wielkości rzeczy, które oglądamy gołym okiem.

Z niedoli polskich ewangelików

Z kół czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi.

Wydzieliłem temu odpowiedźmi kilka polskich ewangelików rodzin w Tychach. Wierzę nie chcieliby, gdy mi opowiadali o swoim położeniu. Minęło 16 lat pracy dla chwały Okrężny, zażęto się już Polakami zagranicą, aie Polakami ową, w Tychach, tu blisko stolicy województwa, nikt się dotychczas nie zapożyczał. Ludzie ci, raz na kilka lat chodzą na polskie nabożeństwa do Pszczyny (!), a teraz do Mikotowa. Na niemieckie nabożeństwa nie pójdą, bo czują się Polakami. Ody się zapytałem, czy chcieliby słyszeć swoje nabożeństwo po polsku, to ze szczereścią nie dowierzeli i nie chcieli wierzyć. Dzieci swoje posyłały na naukę religii do Kostuchyny, gdzie przygotowała się do konfirmacji, aie po niemiecku.

Tak, w ciągu 16 lat — nie znalazł się człowiek, któryby się zajął tymi ludźmi, nie posłał na tam nikogo, któryby zapożyczał się swoim bractwem. Tych 179 ludzi na ogólną liczbę 10000 mieszkańców gm. Tych, skupia się około dworu i browaru tyckiego. Obok w browarze, gromadzą się licznie ewang. Niemcy w tutejszej „Kościółce Browaru Kłasięcego” zorganizowali się w „Kierchni”. a dzieci daniel germanizacji w szkole miejscowej. Ewangelicy tacy! Na polskie ewangelików polskich w Tychach możemy dodać, że losom ich zdanie się wkręca. Towarzystwo Polaków Ewangelików na Śląsku. J. S.

NIE POWOLUJ. Pałi Ada pisał w liście do przyjaciela: „Nie spóście się, na to sebrany byli nam na polu. Nawet gdyby pan przyszedł dół między siebie i wstąpił, nie mógłby pan tam być, bo tam jest ciemność i nie ma światła”.

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek
4
marca

Dziś: Kaszmirer w.
Janko: Wiktor,
Wach, st.: 6.22.
Zach. st.: 17.31.

(-) Emigracja do królów zamorskich.

Syndykat Interygracji informuje, że wyjazd do królów zamorskich dozwolony jest zasadniczo tylko na podstawie specjalnych wyzwań, wydawanych przez władze emigracyjne. Niemcy kraje Ameryki Południowej wpółszają emigrantów bez wezwania, posiadających pewne kwoty pokazowe. Tak więc do Argentyny ięcał moga rodziny rolnicze lub samotni rolnicy, posiadający czek na 1,500 pesos papierowych (około zł. 2,300) i zakup roli. Do Paragwaju wyjeżdżać moga rolnicy, oraz wykwalifikowani robotnicy i rzemieślnicy, którzy złożą odpowiedni depozyt. Osoby samotne wykazać się muszą depozytem w wysokości dol. 100, rodziny rolnicze zaś dol. 150. Rodziny rzemieślnicze lub robotnicze posiadacze muszą przysłać 250 dol. 300 dolarów. Do Urugwaju wysłać moga wize emigranci, posiadający sumę pokazową 400 dolarów; sprawy tych emigrantów jednak muszą być akceptowane wcześniej przez konsulat urugwajski. Również Boliwia zezwala na wyjazd bez specjalnego wezwania wykwalifikowanym zawodowcom, posiadającym od 100 do 200 dolarów. Posiadanie kwot pokazowych jest w chwili obecnej koniecznym, gdyż każdy przyjezdny, nieznający warunków pracy, ani języka nie może urządzić się bez specjalnych fudefuszów, które starczyłyby na pierwszy okres bytności na obczyźnie.

Z Katowickiego

(K) 25-lecie chóru „Kasyno” w Siemianowicach.

Z okazji 25-lecia istnienia chóru miesz. „Kasyno” w Siemianowicach Śl., odbyła się w Świątyni strzeleckiej akademii poprzeczona uroczysta msza święta, w czasie której pieśni religijne wykonywał doskonały chór męski „Echo” z Katowic pod dyr. p. dyr. Małach. Akademię otworzył prezes chóru p. Skwara R., odczytaniem historii „Kasyna” w czasie którego odśpiewał obraz założyciela i pierwszego dyrygenta. Następnie nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów 5-ciu wystawionym do obecnym jeszcze członkom i to pp. Burdelt Józefowi, wice-burmistrzowi Kuznie Pawłow, Korlantiemu Janowi i Edmundowi oraz pierwszemu prezesowi Rybarzowi Edwardowi obecnemu burmistrzowi z Łagiewnik. Poza tym nadano za 10-letnią pracę panie Rzechówne Rozalje i Urbanówskównie Amalie oraz pp. Demskiego Hugona, Dudę Ryszarda i Miłasa Ryszarda.

Z Chorzowa

(-) Wycieczka niemiecka.

2 bm. wyjechała z Niemiec do Polski przez Bytom wycieczka niemiecka złożona z 63 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Wisłę, Zakopane i Wilno.

Z Świętochłowickiego

(S) Przygotowanie do uroczystości P. Marszałka w Rudzie Śl.

Z inicjatywy Zarządu i Komendy Związku Strzeleckiego w Rudzie Śl., odbyła się w dniu 27 lutego w Domu Narodowym Zebranie Komitetu Obywatelskiego, celem przygotowania uroczystości Inienin Pana Marszałka.

W roku bieżącym obchód inienin zapowiadają się imponujące. W ramach jego odbędzie się między innymi odsłonięcie plakiety z podobizną Dostojnego Sołżenizana”.

Z Pszczyńskiego

(P) Targ na bydło w Pszczynie.

Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie zamiast 6 marca dopiero w środe, 20 marca rb. Targ tygodniowy przypadający na wtorek 19 marca przełożony został na poniedziałek, 18 marca.

Z Rybnickiego

(R) Działalność OMP, w Rydułtowach.

Oddział Młodzieży Powstańczej w Rydułtowach wyraźnie produje wśród miejscowych organizacji młodzieżowych, 19 marca urządził OMP uroczysty „wieczorek” dla uczczenia inienin Pana Marszałka Piłsudskiego.

(R) Plac powodem krzywozręczystwa.

Izba Karne w Rybniku rozpatrywała w ub. sobotę sprawę przeciwko Józefie Osłizlowi z Wielopola, oskarżonej o krzywozręczystwo. Oskarżona jako właścicielka kamienicy w Wielopolu miała lokatora miejscowego Woźniaka, z którym prowadziła proces o kosztą za remont ołoca. Sad skazał nieuczciwą gospodynię na 3 miesiące więzienia z zaszczeniem wykonania kary na 3 lata.

(R) Skradni tuszonego wiewra.

W noc z 1-2 bm. włamali się nieznani sprawcy do ołowa Kasperka Karola z Rydułtów, zrad skradni na jego oszkie wiewra tuszonego wartosci 70 zł i 7 grosi. Złodzieje wiewra ubili na miejscu, pozostawiając go na wózku i znikli w niewiadomym kierunku.

Wyzywająca prowakacja Niemca rybnickiego

W ubiegły piątek odbyło się w Rybniku na sali restauracji „Pod Zamkiem” nadzwyczajne zebranie miejscowego „Volksbundu”. Zebranie to zostało zwołane przez kierownika celem uczczenia ostatecznego powrotu Zagłębia Saary do Rzeszy.

Salę wypełnili przedstawiciele wszystkich oddziałów rozsiadanych po powiecie rybnickim. Nie brakło także przyjezdnych z poza kordonu, którzy w ciepłych słowach dodawali swym „braciom” otuchy do wytrwania (i?). Co najważniejsze, na tę akcję przybyli byli żołnierze niemieccy ze wszystkimi orderami niemieckimi na piersiach. Wiwatom i okrzykom na cześć „Vaterlandu” i Führera nie było końca. Miej-

scowe społeczeństwo polskie mocno było zdziwione tą krzykliwą manifestacją mniejszości niemieckiej. Zdziwienie przerodziło się w oburzenie, kiedy w jeden z uczestników akademii wyszedł na ulicę miasta z orderem niemieckim „Ehrenkreuz für Frontkämpfer” na piersiach i paradował po mieście, dopóki nie został przytrzymany przez protestującego. Wypadek ten rzucił najcięższe światło na atmosferę panującą wśród mniejszości niemieckiej w naszych granicach. Te też słuszne jest wzburzenie społeczeństwa polskiego w Rybniku i słusznie napiętnuje się prowokacyjne zachowanie się mniejszości. Równocześnie, jak dowiadujemy się, organizacje polskie w Rybniku mają zamiar wnieść do miejscowego Starostwa wniosek o zamknięcie restauracji „Pod Zamkiem”, która uchodzi w oczach polskiego społeczeństwa za kuźnię wrogiego interesu Państwa roboty.

Z ruchu zawodowego drukarzy polskich na Śląsku

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie Związku Zawodowego Drukarzy i Polekrewnych Zawodów w Polsce Oddział Katowice, które przy licznych udziałach członków zabrał prezes p. Osadnik, witając przybyłych reprezentantów w osobach p. Syty z Bielska i p. Biedowskiego z Cieszyńska. Przewidywalnego zebrania tworzyli p. Męczyński przewodniczący, p. Urbanowski — sekretarz oraz pp. Gabriel i Szafranek — lawnicy. Dalej nastąpił sprawozdanie ustępującego zarządu, któremu udzielił absolutorium. Nowy zarząd tworzą pp.: Urbanowski Jan — prezes, Wybraniec Leon — zast. prezw., Foltyn Emanuel — sekretarz, Tokarski — zast. sekr., Muszaliński — skarbnik, Superniok — zast. skarbn. Lawnicy: Wieczorek Józef,

Jochemczyk Ludwik, Męczyński Bernard, zastępcy: Faruga Adolf, Komisar Marian. Komisja Rewizyjna: Kawalec Antoni, Wysocki Józef i Szafranek Edward; zastępcy: Bańkowski Andrzej, Nowak Bogusław. Bibliotekarz: Nyc Józef, zast. Chwila Józef junj.

Przy tej okazji warto nadmienić, że przy Związku istnieją: Sekcja Składaczy Maszynowych, Chór Drukarzy, Klub Sportowy, dobrze zaprowadzona biblioteka oraz Sekcja Kulturalno-Oświatowa, które szeroko rozwijają swoją pracę.

W wolnych głosach załatwiono szereg ważnych spraw, poczem przewodniczący p. Urbanowski zamknął zebranie hasłem „Cześć Sztuce!”.

Jeszcze o reklamie Mosesa z Oświęcimia

Niedawno udzieliliśmy nauczki niejakiemu Mosesowi Stemmerowi z Oświęcimia, który pozwolił sobie na prowakację, posyłając na Śląsk prospekt swojej firmy, redagowane w języku niemieckim.

Moses jednak należał do gatunku gruboskórców, którzy zbytnio się nie przejmują takimi rzeczami. Dowodem tego jest fakt, że firma Moses Stemmer wcale nie zaprzestała tej niewłaściwej reklamy i w dalszym ciągu zasypuje Śląsk swymi obscurnymi prospektami. Wczoraj np. pracownicy szpitala miejskiego w Chorzowie, oburzeni tą formą reklamy, przysłali do naszej redakcji list, w którym ostro protestują przeciwko metodom oświęcimskiego Mosesa Stemmera i przysyłają jako załącznik znany prospekt.

Byłby czas, aby Moses Stemmer zastanowił się wreszcie nad tem, co robi i czempredzie zmienił sposób reklamowania się, bo przy obecnej reklamie interes stanowczo na Śląsku weźmie w łeb.

Byłby czas, aby Moses Stemmer zastanowił się wreszcie nad tem, co robi i czempredzie zmienił sposób reklamowania się, bo przy obecnej reklamie interes stanowczo na Śląsku weźmie w łeb.

Książki nie są rozsądnymi chorob

Książki stają się coraz bardziej artykułem pierwszej potrzeby, przynajmniej dla znacznej części ludności miejskiej. Wobec tego zainteresowano się roznosicielką zarazków chorob zakaźnych. Ostatnio bakterjolog zajął się bliżej tą sprawą, badano wiele książek, pochodzących z bibliotek szkolnych i publicznych, przyczem wyniki były zastanawiające. Okazało się mianowicie, że

książki te — z bardzo nielicznymi wyjątkami — nie zawierają wcale zarazków chorobotwórczych.

Co więcej — stwierdzono, że książki, świeżo przeczytane przez chorych na

dyftert i gruźlicę, zarazków tych chorób również nie zawierają. Spróbowano więc zakażać książki rozmyślnie kulturkami rozmaitych zarazków. Zarazki te pozostawały — wprawdzie przez czas dłuższy przy życiu, o ile książka pozostawała zamknięta, z chwilą jednak, gdy były wystawione na światło i bezpośrednio działanie świeżego powietrza, ginęły w bardzo krótkim czasie. Dalsze badania są w toku, jakie będzie ich wynik ostateczny — niewiadomo. Zdaje się jednak, że

obawa przed zakażeniem książkami, której ulega wiele osób, jest przesadzona.

Kwas azotowy miał uśmierzyć ból serca

Maria Grzesicowa, zamieszkała w Chorzowie, zgłosiła onegdaj na policję, że w bramie jednego z domów przy ul. Gimnazjalnej leży wijąca się z bólu kobieta. Wyślani na miejsce funkcjonariusze policji znaleźli w korytarzu domu pod liczbą 37 młodą kobietę, a przy niej wypróżnioną flaszkę po kwasie azotowym. Natychmiast

zawiadomiono pogotowie ratunkowe, którego karetka odwieziona samobójczynię do szpitala. Równocześnie stwierdzono, że desperatka nazywała się Konstancyna Skiba i pochodzi z Borowej Wsi. Jak stwierdzono przyczyną rozpaczliwego kroku młodej kobiety był zawód miłosny. Stan Skibówny jest bardzo ciężki.

Z Tarnogórskiego

(T) Z posiedzenia Rady Gminnej w Świątkach. 28 lutego odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Świątkach pod przewodnictwem p. ożelnika p. Krupy. Rada gminna uchwaliła pobór dodatku do państwowego podatku dochodowego i gruntowego w wysokości 40 proc. od zasadniczego podatku. Głównym przedmiotem obrad był budżet na rok rachunkowy, 1935-36, który uchwalono w wydatkach zwyczajnych 55,500 zł, z czego w nadzwyczajnych na 11,500 zł. Wszystkie wydatki zostaną w całości pokryte z dochodów zwyczajnych w sumie 100,400 zł. 54 proc. budżetu wydatkuje się na oświatę społeczną. W dalszym ciągu uchwalono szereg uchwał, w których w wysokości 50,000 złotych na budowę domu administracyjnego. Podniósł on, że wszystkie uchwały zostały powzięte jednomyślnie.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin. Kino „Rialto”, Bielsko: „Przebudzenie”. Kino Miejskie, Bielsko: „Weronika”. Kino „Marek”, Bielsko: „Parada rezerwistów”.

Z Cieszyńskiego

(C) Repertuar kin. Teatr Elektryczny: „Bal w Savoyu”. Kino Miejskie: „Kleopatra”.

(C) Uśkok samobójstwa. W celu pozabawienia się życia Emilia Bujakówna, lat 20 z Wisły, wyszła wiewra łożb kwasu octowego. Również właścicielka realu, K. A. lat 61 z Cieszyńska w celu samobójczych 13-giła się spirytusu denaturowanego. Obie desperatki przewiezio pogot ratunkowe do szpitala w Cieszyńsku.

Co myślą Angilcy o Lidze Narodów i o wojnie

Związek przyjaciół Ligi Narodów w Anglii rozpiął ankietę, która objęła najszersze warstwy ludności. Ankietę obejmowała szereg zasadniczych pytań, określających stosunek do najważniejszych zagadnień współczesnych.

Na pierwsze pytanie: „Czy Wielka Brytania ma pozostać w Lidze Narodów?” — otrzymano 1.175.669 głosów twierdzących i 45.645 — przeczących.

Na pytanie, czy należy dążyć do ogólnego ograniczenia zbrojeń — otrzymano 1.401.659 odpowiedzi twierdzących i 102.868 przeczących. Na pytanie, czy należy dążyć do zniesienia armii lotniczych — otrzymano 1.289.655 odpowiedzi twierdzących i 196.754 przeczących.

Na pytanie, czy należy zlikwidować prywatny przemysł zbrojeniowy — otrzymano 1.926.686 odpowiedzi twierdzących i 90.354 przeczących. Na pytanie, czy w razie napadu jednego państwa na drugie, inne państwa powinny solidarnie wystąpić przeciw napastnikowi przy użyciu środków bojkotu gospodarczego — otrzymano 1.298.734 odpowiedzi twierdzących i 77.363 przeczące. Na pytanie, czy w takim wypadku należy wystąpić zbrojnie przeciw napastnikowi — otrzymano 828.064 odpowiedzi twierdzących i 332.314 przeczące.

Odpowiedzi na ankietę obrazują dołknie nastroje i opinie szerokiej masy w Anglii. Angilcy są zdecydowanie obrońcami i zwolennikami Ligi Narodów, załatwiania konfliktu drogą paktoów i kompromisów, ograniczenia zbrojeń. Wojna, nawet w postaci interwencji przeciw napastnikowi, nie uśmiesza się Anglikom.

M. K.

Naruszyła cudze konto

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie zjawiła się niedawno nieznana kobieta, która legitymując się upoważnieniem firmy Emanuela Nowaka z Wodzisławia, pobrała 300 zł z konta tej firmy. Kiedy o dokonanej wypłacie zawiadomiono Nowaka, ten stwierdził, że nikogo nie upoważniał do pobrania tej sumy. Wobec tego zawiadomiono policję, która w trakcie dochodu przytrzymała niejakiego Zbigniewa Stukowskiego i Helenę Woźniakową, która podejrzana jest o dokonanie tego oszustwa.

Humor.

W SZKOLE. Nauczyciel: — Powieda jakie przysłowisko? — Uczeń: — Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpadnie. Nauczyciel: — Dobrze. A ty? — Uczeń: — Dalesko, które się oparzyło, bo się oparzyło. Nauczyciel: — Bardzo dobrze. A ty? — Uczeń: — Dalesko, które umyło, bo się wzięło. ODOJĄ SIĘ. Dowcipnik pewien chciał załatwić z listonoską, który przynosił mu list: — Jaka to ułana panna domyślasz! Na kopercie nie ma wyintonowanej ulicy ani numeru mieszkania, a pan mi go doczyta. A gdybym tak wysłał list do najbliższego idłuty w naszym mieście, to teby go pan odczytał w wielkiej ruce! — Tak, oddałbym go panu.

Ruch bije Teunis-Borussię 3:1 (0:1)

Summnie zareklamowany mecz berliński Tennis Borussia z mistrzem Polski Ruchem, chociaż był najwzajemniejszym wydarzeniem wczorajszej niedzieli, nie wywołał oczekiwanego zainteresowania wśród sportowego społeczeństwa śląskiego i ściągnął zaledwie 3000 widzów.

Tennis Borussia dobrze znana jest na Śląsku, bo przecież w ubiegłym roku walczyła w Katowicach z I. F. C., nad którym odniosła tylko szczęśliwe zwycięstwo. Nie reprezentuje ona specjalnej klasy, ale wykazała doskonałą kondycję fizyczną. Mimo, że znajduje się w pełni sezonu, gdyż w Niemczech uprawia się grę w piłkę nożną nawet w zimie, a obecnie rozgrywa mecze o mistrzostwo Berlina, ustępowała Ruchowi znacznie, przede wszystkim w grze zespołowej.

Start Ruchu w pierwszym z zapowiadanych spotkań międzynarodowych wypadł pomyślnie, chociaż gra jego w niektórych fazach meczu pozostawiała dużo do życzenia. Ruchowi brak tej wspaniałej kondycji fizycznej, jaką wykazywali berlińczycy, a nadto szwankowała nieco współpraca między poszczególnymi formacjami. Wydzielili się w jedenastce Ruchu: Tatus w bramce, dobra orientacja i pewność siebie, a także w pomocy wspaniała gra defensywna i ofensywna i Gienza, który grał tylko do przerwy, rozumną grą ze skrzydłem.

Pierwsza część meczu upłynęła przy słabej grze Ruchu i nieznacznej przewadze gości. Zdobyli oni w tej fazie meczu jedyną bramkę przez Kästnera z główki. Ruch miał okazję do wyrównania, zaprzepaścił ją jednak Peterck.

Klub Motocyklowy zmienił nazwę na Klub Motocyklowy Zw. Strzeleckiego.

23 b. m. odbyło się walne zebranie Klubu Motocyklowego w Chorzowie pod przewodnictwem prezesa Cieszanowskiego przy licznej liczbie członków. Po zagaleniu poszczególnych członków zarząd zadawał sprawozdania ze swojej działalności. Jak wynikało ze sprawozdania, Klub Motocyklistów w Chorzowie jest najsilniejszy w Polsce. Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: jako prezes Brunon Cieszanowski, jako sekretarz Gabryś Franciszek, jako skarbnik Puczek Edmund, jako kapitan sportowy Franciszek Jerczyński, jako kapitan turystyczny Popiel Stanisław i t. d. Po wyborze zarządu przystąpiono do omawiania przycięcia Klubu do Związku Strzeleckiego. W razie przystąpienia Klubu do Zw. Strzeleckiego, Klub na ten skorzysta, ponieważ Zw. Strzelecki w najbliższych dniach rozpocznie budowę domu strzeleckiego przy ul. Katowickiej, w którym będzie się mieścił garaż, warsztat reparacyjny, szkoła dla kierowców i t. p., z czego Klub Motocyklowy może wiele skorzystać. Wniosek ten poddano pod głosowanie, który został jednomyślnie przyjęty. Wobec tego uchwalono zmienić nazwę Klubu na Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego. Skończył Komendant Związku Strzeleckiego Baranowski wykładem korzyści, jakie Klub odniesie na skutek przycięcia się do Związku Strzeleckiego. Komendant P. W. i W. F. ówrodka miejskiego w Chorzowie porucznik Krukowski zaznaczył, że w sezonie letnim Klub Motocyklowy będzie w stanie rozwinąć większą propagandę oraz będzie ćwiczył w strzelaniu i innych sportach. W końcu uchwalono z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego wysłać sztafetę przez Klub Motocyklowy w Chorzowie do Belwederu z życzeniami. Do sztafety zgłosiło się 7 członków Klubu Motocyklowego. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i I. Marszałka Polski.

30-lecie K. S. „Diana” Katowice.

Z okazji 30-lecia istnienia K. S. Diana odbyła się dnia 10 marca na boisku Diana bardzo interesująca zawody o puchar z udziałem mistrza Polski K. S. Ruch w Hajduki. Początek o godz. 15.30. W przedmeczach o godz. 13.30 zmierzały się beniaminek ligi państwowej „Śląsk” Świętochłowice z Wawelem Nowa-Wieś. O godz. 11.30 przedpół gra K. S. Piotrowice z rezerwą lublińska. O godz. 10-tej przedpół finał turnieju juniorów: K. S. Pogoń Katowice i K. S. Diana. Wszystkie spotkania zapowiadała się ciekawie, ze względu na dobrą formę wziętych zespołów. Zawody odbyły się bez względu na pogodę.

Miasto olimpijskie 1940 roku wyznaczone będzie za rok.

Oso. Międzynarodowy Komitet Olimpijski, obradujący w Oslo, postanowił, że miejsce rozegrania igrzysk olimpijskich w roku 1940 zdecydowane będzie definitywnie na konferencji Komitetu w Berlinie, w roku 1935.

strzelając przyznany im rzut karny w ręce bramkarzowi berlińskiemu.

Po zmianie pól zmienił się gruntownie obraz gry i to na korzyść Ruchu, który się rozegrał, ujął inicjatywę w swe ręce i był panem sytuacji. Wyrównanie uzyskał Kubisz, a Willimowski dał

szemi dwiema bramkami utulił wynik meczu. Trzecią bramkę zdobył dosłownie w ostatniej minucie zawodów.

W przedmeczach rezerwa Ruchu walczyła ze Zgodą z Bielszowic z wynikiem 2:2 (1:0).

Sędziował sprawnie p. Gruska.

A. K. S. Chorzów w formie

Naprzód przegrywa na własnym boisku 3:6 (0:2).

Lpny. Nieoczekiwanie, chociaż w pełni zaśluzona porażka, poniósł eksmistrz Śląska „Naprzód” w meczu o mistrzostwo ligi Śląskiej z A.K.S. Chorzów, na własnym gruncie. Był to typowy mecz o punkty, w którym A.K.S. wykazała doskonałą formę, miała bezapelacyjną przewagę i mimo ofiarnej gry swej drużyny musiała Naprzód ugiąć się przed lepszym przeciwnikiem, tracąc dwa cenne punkty mistrzowskie.

Wskutek tej przegranej szanse Naprzodu w tabeli rozgrywek nie przedstawiają się zbyt różowo.

Bramki dla A.K.S.-u zdobyli Maszel 3 Wostal, Piątek i Morcinek, dla Naprzodu Piec, Teuber i Kaczmarczyk. Sędziował p. Kosiek. Widzów 1.000.

Iskra — „22” Mała Dąbrówka 2:0 (2:0).

SIEMIANOWICE. Iskra wygrała zasłużenie, miała bowiem więcej z gry do przerwy. Druga część meczu była wyrównana.

IFC — Naprzód Załęże 6:1 (4:0).

KATOWICE. Powne zwycięstwo odniósł I. F. C., dla którego bramki zdobyli Hoffman 3, Binjok, Kula i Herlich. Honorową bramkę dla gości uzyskał Wojtala

KS 06 — Polceyny K. S. 5:4 (3:1).

KATOWICE-ZAŁĘŻE, Boisko KS 06 było

wczoraj terenem niezwykle zaciekłego meczu. Obydwie drużyny bowiem wniosły do gry zapal i silną wolę zwycięstwa. Siły były naogół równorzędne, gospodarze mieli tylko skutecznie grających napad, któremu też zawdzięczają swe zwycięstwo.

Zwycięstwo Garbarni w Mysłowicach.

Ligowy zespół Garbarni z Krakowa, gościł wczoraj w Mysłowicach, gdzie rozegrał mecz treningowy z K. S. „09” Mysłowice.

Ligowcy rozegrali się gładko z „A”-klasowym zespołem mysłowickim, bijąc go 5:1 (3:1). W Szopienicach miejscowy K. S. „24” pokonał A. K. S. z Niwki 4:3 (2:2).

Kościuszkosz Szopieniec zwycięża w Sosnowcu.

Sosnowiec. Piękne zwycięstwo odniosła tu drużyna Kościuszko z Szopieniec, bijąc w meczu towarzyskim w pięknym stylu miejscową Unię 9:2 (4:2).

Dwa mecze odwołano.

Wskutek zbyt fatalnych warunków terenowych odwołano w ostatniej chwili dwa mecze, mianowicie

Śląsk — Deichsel Zabrze
K. S. Dąb — Pogoń Katowice.

Kompromitująca porażka Wawelu

Deichsel Zabrze bije Wawel 5:1 (3:1).

Nowa Wieś. Kompromitująca porażka poniosł beniaminek ligi śląskiej Wawel w meczu z twardym zespołem Deichsel z Zabrze. Był to czarny dzień Wawelu, zagrał on bo-

wiem tak słabo, że nie był wprost godnym dla Deichsela przeciwnikiem. Niemcy, chociaż poza szybkością, grali dość prymitywnie, wygrali bez zbytniego wysiłku.

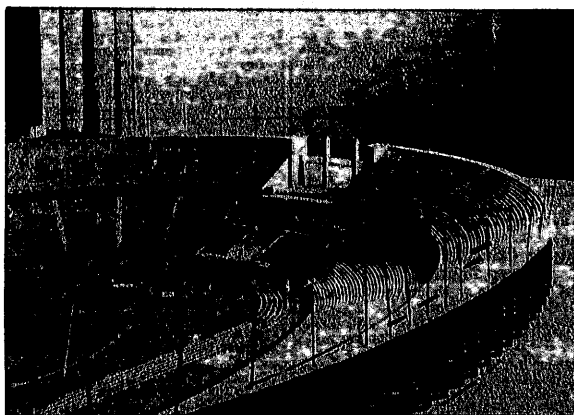
Polscy tenisiści w Monte Carlo

Monte Carlo. W międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo Polacy stoczyli w piątek parę walk. Para Thomas — Hebda pokonała parę Poncellet — Loton w stosunku 6:1, 6:4. W następnej jednak rundzie ta sama para polska została wyeliminowana przez parę York — Austin 6:4, 3:6, 3:6. W grze pojedynczej panów warto zanotować niespodziewane zwycięstwo Hinesa nad Boussus 3:6, 6:4, 6:3. W półfinale handicapu gry pojedynczej panów Barłowski pokonał Medina w pierwszym setie 6:3, w drugim prowadził 6:5. Przy tym stanie gry mecz przerwano spowodzi ciemności.

Hebda przegrywa ponownie z Crammem a Wittman z Boussusem.

Monte Carlo. W trzecim dniu Międzynarodowego Turnieju Tenisowego w Monte Carlo Hebda natknął się ponownie na jedną z najlepszych rakiet świata, Niemca van Craanina i przegrał po ostrej walce 4:6, 2:6.

Wittman w trzeciej rundzie rozgrywek wpadł na jednego z najsilniejszych tenisistów Francji Boussusa i przegrał również po trzysetowej walce 6:8, 6:3, 5:7.

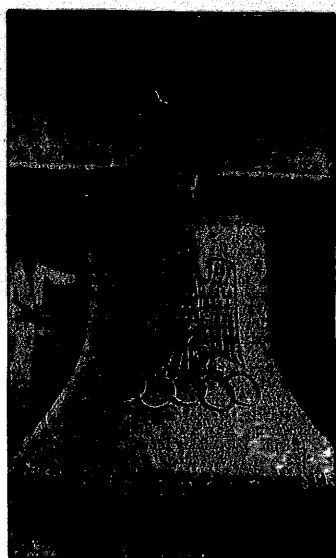


Model zachodniego wejścia na stadion olimpijski w Berlinie, gdzie w 1936 r. odbędzie się, jak wiadomo, olimpiada. Tem wejściem wkroczą w dniu 1 sierpnia 1936 uczestnicy olimpiady na stadion, tunel zaś prowadzi do garderoby.

Stanoszkówna — mistrzynią Warszawy we florecie

W piątek wieczorem odbyły się finały w szermierzach mistrzostw Warszawy pan na florecie. Zawody te, jak donosiśmy, odbyły się w konkurencji ogólnopolskiej. Pierwszą miejsc i tytuł mistrzyni zdobyła Stanisława Sta-

noszkówna z Katowic, po dodatkowej walce z r. Laskowską (Warszawa AZS). Laskowska zajęła drugie miejsce. Na trzecim uplasowała się p. Duchówna (Polonia) Warszawa.



Dzwon „olimpijski”, specjalnie odlany na olimpiadę berlińską w 1936 r. Dzwon ten, nazwany „Gloriosa” ma wysokości 2,30 m, a średnica wynosi 8,80 m, ciężar zaś 200 centnarów. Dzwon jest odlany ze stali. Umieszczony będzie na wieży wysokości 74 m.

Mecz tenisowy Warszawa — Berlin.

Monte Carlo. Jak nam komunikuje kierownik niemieckiej drużyny tenisowej, dr. Kleinschroth, mecz tenisowy Berlin-Warszawa odbędzie się skutku w Berlinie, dnia 28 kwietnia r. b.

Polska — Jugosławia w piłce nożnej

Białogrod. Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej zaakceptował propozycję Pol. Zw. Piłkarskiego rozegrania międzynarodowego meczu Polska-Jugosławia w Warszawie, w dniu 5 maja br.

Międzynarodowy komitet olimpijski o bradawce będzie w Warszawie.

Oslo. W odpowiedzi na zaproszenie ministra Matuszewskiego, delegata Polski na obradujący w Oslo Międzynarodowy Komitet Olimpijski, Komitet ten uchwalił, że posiedzenie swe w roku 1937 odbędzie w Warszawie. W r. 1936 Komitet odbędzie swą doroczną sesję w Berlinie w okresie trwania igrzysk olimpijskich.

Pierwsza porażka kanadyjskich hokeistów w Europie.

London. W Londynie odbył się mecz hokeja lodowego pomiędzy angielskim zespołem Wembley Lions, a mistrzem świata, kanadyjską drużyną Winnipeg Maroons. W meczu tym kanadyjczyści ponieśli pierwszą porażkę w Europie, przegrywając 1:3. Spotkaniu przyszedł do 10 000 widzów.

Ping-pong w Bogucicach.

13 bm. odbyły się zawody p. b. pomiędzy Orletem a K. S. M. Bogucice II drużyna. Zwycięzcy lepsza techniczna drużyna Orlat, na wyrównanie zaś zasługują Gantza II, Falsus I, Kapłonek małutki Skorupnik i oraz świetnie grają na para w doblu bracia Gantzowie I i II. Orleta na pierwszym miejscu. Drużyna ping-gongowa Orlat poszukuje przeciwników lecz tylko II-gio drużyny zgłoszenia należy kierować na ręce kier. sekcji kol. Gantzy Huberta Katowice II ul. Ludwika 46 m 8.

Walne zebranie Ks. Bytków odbyło w dniu 17 bm. wybrało ponownie na swego prezesa p. Krawczyka. Korespondencje kierować należy na ręce Szalka Franciszek, Bytków Wiejska 60.

Z wydawnictw sportowych.

Ukazał się już podwójny numer czasopisma „Start” za miesiąc luty. Numer ten w całości poświęcony został najbardziej aktualnej sprawie naszego sportu, a mianowicie — przygotowaniu przedolimpijskim, jakie znajdują się w Polsce w pełnym biegu w obliczu jedenastych igrzysk olimpijskich, jakie odbędzie się w roku 1936 w Berlinie. Jest to w zakresie naszej prasy sportowej pierwsza próba syntetycznego ujęcia pełnej akcji przygotowawczej zawodników i zawodniczek naszych do wielkiego występu na arenie olimpijskiej. Podręcznik ten zawierać będzie poszczególnych działów sportu, skreślonych w omawianym numerze nietylko obraz przygotowań, lecz jednocześnie poddały krytyce istniący stan organizacyjny, podkreślając obok niezaprzeczonych sukcesów — liczne niedociągnięcia i braki. We wszystkich artykułach autorzy jednoznacznie stwierdzili, że sport zawodniczy nierozdzielnie łączy się nietylko z organizacją sportową, nietylko z koniecznością poprawnych stosunków w klubach i związkach sportowych, nietylko z potrzebą pracy racjonalnej i systematycznej, lecz także — z szerokim rozwojem sportów w szerokich masach społeczeństwa. Tej popularyzacji sportu w naszym domaganiu się — na marginesie akcji przedolimpijskiej — wybitni znawcy naszych stosunków sportowych.

I. zawody narciarskie o mistrzostwo O. M. P. i ndzianę narciarską

W czasie od 16-24 lutego b. r. odbyły się zawody narciarskie w Oddziale Młodzieży Powiatowej w Wiśle, w których brało udział około 400 druhów. Na zakończenie kursów odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo O. M. P., na które zgłosiło się zawodników z całego terytorium Śląskiego. Na starcie stanęło 56 zawodników, do biegu na 12 km o mistrzostwo O. M. P. i o odznakę P. Z. N. Wśród zawodników było wielu, którzy pierwszy raz stawili do tak ciężkiego biegu. Uroczystości otwarcia zawodów dokonał opiekun, Młodzież Powiatowej p. mec. Witczak, w obecności prezesa Zarządu Głównego Zw. P. Śl. p. radcy Lortza, sekretarza Zarz. Gł. Zw. Powiat. Śl. p. nacz. Olszowskiego, komendanta głównego Zw. P. Śl. i O. M. P. p. nacz. Tomkarskiego, komisarza p. Miednicka, członkowie Komendy Główniej O. M. P. i licznych gości. Do Komisy Sędziowskiej weszli: p. por. Góra - komendant kursów narciarskich w Wiśle, p. nacz. Lipowczan, prof. p. Karuga, prezes Gł. Wydz. Sport., p. Piasenicy, sekretarz Gł. Wydz. Sport.

Na starcie zwracał uwagę na siebie 13-letni Junak Karuga Kazimierz, który miał biec równie 12 km. Zawodnicy mówili na ucho: „to dobieży narciarz i niejednego zostawi w tyle“.

Trasa prowadziła w Głębiec obok Halamy ku szczytowi, następnie wzdłuż szczytów na szczyt Kubalanki obok Beczki, później na Koszice ku szczytowi, zjazd obok szczytu i granią aż do Halamy. Najtrudniejszy był zjazd ostatni stożkiem obok Halamy.

Pierwszy do mety wpadł dr. Kubiarczyk z O. M. P. Chorzów, który wyruszył ze startu jako drugi. Później wpadają zawodnicy na metę po kolei, uzyskując nagrodę dobrych czasów. Druh Bytomski Fryderyk z O. M. P. Katowice-Ligota zdobył mistrzostwo Śląska O. M. P., wpadając do mety jako 8-my, a startując jako 48-y. Trasa przebiegała w czasie 1:12:20. Niespodzianką dla wszystkich było wpadnięcie do mety najmłodszego 13-letniego zawodnika Karuga Kazimierza z czwartej grupy, który czasem 1:24:25 zdobył 10 miejsce i potrafił za sobą nawet starych rutynowanych narciarzy. Wynik jego byłby jeszcze lepszy, gdyby nie złe smarowanie nart. Smary musiał na Kubalankę zdrypać, tracąc przez to wiele czasu. Był zresztą pupilem wszystkich zawodników.

Wyniki są następujące:

1. Bytomski Fryderyk czas 1:12:20 (mistrz.)
2. Biłda Augustyn - czas 1:12, 29 (wice-mistrz.)
3. Saleger Edward - czas 1:15:40.
4. Krajciniec Jerzy - czas 1:15:40.
5. Kober Stanisław - czas 1:17:45.
6. Kuba Józef - czas 1:18:52.
7. Moczek Józef - czas 1:20:12.
8. Adamczyk Alfred - czas 1:20:55.
9. Wojtala Leon - czas 1:21:30.
10. Karuga Kazimierz - czas 1:24:25.
11. Kubiarczyk Aleksander - czas 1:24:36.
12. Habier Józef - czas 1:25:00.
13. Adamczyk Alojzy - czas 1:25:15.
14. Kober Stanisław - czas 1:25:50.
15. Pach Alfred - czas 1:27:38.
16. Kasza Paweł - czas 1:27:55.
17. Kochanek Paweł - czas 1:29:14.
18. Blaszczak Herbert - czas 1:30:00.
19. Kadłubiński - czas 1:30:05.

Na 56 startujących 55 ukończyło bieg. W tym odznakę P. Z. N. zdobyło 19 druhów, mimo ciężkich warunków śnieżnych.

Popołudniu odbyła się uroczystość zakończenia kursu narciarskiego i odczytanie wyników z zawodów i ostatniego raportu. Do kursistów przemówił prezes Zw. P. Śl. p. radca Lortz, szef wyszkolenia obu kursów p. por. Góra, który młodzieńców O. M. P. bardzo polecił i zgotowała mu serdeczną owację na pożegnanie.

Druhowie O. M. P. swoim taktem zachowaniem pokazywali dobre ludność Wiśla. Komendantem obu kursów był p. prof. Karuga. Instruktorami p. Kodor, p. prof. Rybicki, p. Bytomski, p. Wojtala i naucz. Szubra.

25 lutego b. r. odbyła się odprawa referentów sportu O. M. P. okręgu bielszowickiego. Odprawę zajął przewodniczący Okręgowego Wydziału Sportowego druh Kuczka, który rów-

nie omówił szczegółowo plan pracy w f. w. w okręgu bielszowickim. Mianowicie okręg urządza w mieście majowy okręgowy bieg na przełaj, w czerwcu spotkanie lekkoatletyczne: reprezentacja okręgu bielszowickiego kontra reprezentacja O. M. P. Bielszowice, w lipcu mistrzostwa lekkoatletyczne, koszykówki i siatkówki, w sierpniu weźmie udział w Marszu nad Odrę, w październiku przeprowadzi sztafety międzyokręgowo lekkoatletyczne, a w listopadzie maraton 10 km z karabinami. Szczególną uwagę będzie się zwracało na umowienie sportu i zdobywanie P. O. S. Uchwalono urządzić w okręgu kursy dla sędziów sportowych. Otwarcie kursu nastąpi 4 marca 1935 r. o godz. 18 na sali posiedzeń Urzędu Gminnego. Dotąd zgłosiło się

Jubileuszowe zawody pływackie w Siemianowicach

Dla uczczenia 30-lecia istnienia i Klubu Pływackiego w Siemianowicach odbyły się wczoraj w tamtejszej pływalni na wielką skalę zakrojone zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników i zawodników PPSN, EKS-u z Katowic, Cracovii i YMCA z Krakowa „1900“ Gliwice i zawodników Sparty praskiej Vrúdzica.

Zawody wypadły imponująco, chociaż nie uzyskano szczególnie dobrych wyników.

Posiedzenie likwidacyjne szermierczych mistrzostw Śląska

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Katowicach posiedzenie likwidacyjne Komitetu Organizacyjnego tegoż mistrzostw indywidualnych szermierczych mistrzostw Śląska.

Zebrań z zadowoleniem stwierdzili coraz wyższy poziom tego sportu na Śląsku i wysoki poziom ostatniego turnieju w ogóle a nadto bardzo liczny udział wielu zawodników z wielu klubów z całej Polski. Zawody minęły pod znakiem zwycięstw szermierzy śląskich. Wszystkie pierwsze i drugie miejsca w każdej broni zdobyli Katowiczanie, jedynie floret panów wygrała przed zawodnikami śląskimi, paniami Zakrzewską i Stanoszkówną, p. Krokowska ze Lwowa.

Podkreślono, że impreza ostatnia cieszyła się wielkim poparciem, a najwybitniejszą wodą tego jest fakt, że nie obyło się bez

Jakie nowe schroniska powstały w górach

W ciągu 1934 r. powstały następujące nowe schroniska: na W. Rang (Oddz. Bielski P. T. T.), na Turbacz (tymczasowe po spalaniu starego i daleko posunięta budowa nowego, Oddz. Nowotarski P. T. T.), na Jaworzynie (Oddz. Krynicki P. T. T.), na Trócińcu (Oddz. Droboszycki P. T. T.), pod Pikujem (Przemyskie Tow. Narciarzy), na Kuszczyńcu (Oddz. Lwowski P. T. T.), na Przeclezy Pantyńskiej (Przemyskie Tow. Narciarzy), na Borewce pod Sywulą, najwyższym szczyście Gorgonów (Oddz. Stanisławowski P. T. T.), na Chomiaku (Oddz. Stanisławowski P. T. T.), na przeczlezy Jablonickiej (Oddz. Stanisławowski P. T. T.), pod Pop Iwanem (Akad. Zw. Sportowy w Warszawie). Rozbicie zaś i ulepszenie schroniska: na Sieszkow (Kolo Wadowickie P. T. T.), na Babiej Górze (Oddz. Żywiecki P. T. T.), na Halli Pyszejczy w Tatrach (S. Narz. P. T. T. w Zakopanem), przy Pięciu Stawach Polskich (Oddz. Zakopiański P. T. T.), pod Howerlę (Oddz. Stanisławowski P. T. T.). Ponadto urządzono stację turystyczną na Luboniu (Oddz. Tarnowski

24 kandydatów na kurs. W wolnych głosach druh Miller dał sprawozdanie z kursu narciarskiego O. M. P. w Wiśle.

24 lutego 1935 r. O. M. P. przy grupie miejscowej rozegrał z miejscowym Kolem Przyjaciół Harcerstwa zawody szachowe z wynikiem 8:7 na korzyść O. M. P. Zwycięstwo to zasługuje na podkreślenie, iż sekcja szachowa O. M. P. nowozałożona i dopiero powyżej wygrała z byłym mistrzem Łagiewnik.

O. M. P. przy grupie miejscowej w Łagiewnikach poszukuje dla swych sekcji ping-pongowej oraz szachowej przeciwników. Korespondencję prosimy kierować na ręce prezesa Hofmana Maksymiljana, Łagiewniki Śl. Urząd Pocztowy.

100 mtr. wygrał gliwiczanie Weidemann byłym mistrz akademicki Europy w dobrym czasie 1:01,2. Karłowicz wygrał pewnie 100 mtr na wznak w czasie 1:22.

Czech Voudreich nieczem się nie odznaczał. Sencacia brła porażka Jarkuliszówny, która przegrała bieg na 200 mtr. w stylu klasycznym z Wasikówną z Gliwic.

Doskonała organizacja zawodów spoczywała w rękach pp. Brolla i Bradeli.

mogą osobiste przybyć wykupili bilety wstępu. Gospodarze łatwo pokonali trudności w samej organizacji, tak wielkiej imprezy.

W czasie posiedzenia przewodniczący Komitetu p. Adam Papee po specjalnym przemówieniu wręczył p. nadkomisarzowi Hostyńskiemu wiceprezesa i. Śl. Kl. Szern. w Katowicach piękny dyplom członka honorowego tegoż klubu, oraz sekretarzowi i. Śl. Kl. Szern. p. Wojciechowskiemu dyplom uznania za gorliwą pracę około rozwoju klubu i sportu szermierczego na Śląsku.

Nadkomisarz Hostyński jest jednym z pierwszych współorganizatorów tego sportu na Śląsku i jest od chwili założenia sekcji szermierczej Polijonowej K. S. jej kierownikiem, będzie posatem również od założenia i. Śl. Kl. Szern. w zarządzie tegoż klubu a od trzech lat jego wiceprezesa.

Jak widzimy, najwięcej działalności budowlanej przejawia, mimo ciężkich czasów, Pol. Tow. Tatrzackie. Aktywne Tow. Krzewienia Narciarstwa urządziło natomiast liczne stacje noclegowe dla narciarzy w rozmaitych podgórskich i górskich miejscowościach, przeważnie pozabawionych gospód lub schronisk, w mil.

nowego, lecz w kierunku udoskonalenia urządzeń oraz wyposażenia według nowoczesnych wymogów tych schronisk, które już posiada.

Zarząd rozpatruje również sprawę zniesienia opłat pobieranych w schroniskach za noclegi, potrawy i trunki zwykłe i codzienne. By uniknąć trudności, jakie w ubiegłych latach się naradzały w związku z pomieszczeniem masowych wycieczek zbiorowych, już teraz zarząd stara się na nadchodzący sezon letni o nowe miejsca noclegowe w obu schroniskach, zwłaszcza w zwanych powszechnie kwaterek masowych.

Zrealizowanie wszystkich tych zamierzeń, związane jest z dużym nakładem pracy i pieniędzy, a wiadomo, że subwencji żądają odpowiedzieć się nie można. Toteż zarząd już się energicznie inkasowania składkę. Jak dotychczas, to już naprawdę duża ilość, bo jedna trzecia, członkowie swe opłaty uiszcza. Przypływ nowych członków jest również większy niż był o tej porze w ubiegłych 2 latach.

Uchwały Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Oso. Na posiedzeniu w dniu 28 ub. m. obradowali w Oso Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyjął do wiadomości raport Komisy Amatorskiego Międzynarodowych związków sportowych i potwierdził przyjęcie Międzynarodowej Federacji Piłki Koszykowej.

Komitet zatwierdził datę uroczystego otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Berlinie 1936 r., przedstawiono przez niemieckich organizatorów, Wrescie Komitet zdecydował nie wyznaczyć zjory ścisłych terminów, w jakich odbywać się będą kongresy olimpijskie.

Radio.

Poniedziałek 4 marca.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.50 Wskazywanie praktycznej audycji dla szkół. 11.57 Sylwester. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert. 12.45 Muzyka. 13.00 Audycja dla szkół. 13.05 Muzyka lekka. - pływ. 13.50 Godzina sielich. 14.00 Złoty-wonowatek. 14.50 Wiadomości bielskie. 14.55 Złoty-wonowatek. 15.00 Audycja dla szkół. 15.05 Koncert. 15.15 Muzyka lekka. 15.20 Audycja dla szkół. 15.25 Koncert. 15.30 Audycja dla szkół. 15.35 Muzyka lekka. 15.40 Audycja dla szkół. 15.45 Muzyka lekka. 15.50 Audycja dla szkół. 15.55 Muzyka lekka. 16.00 Audycja dla szkół. 16.05 Muzyka lekka. 16.10 Audycja dla szkół. 16.15 Muzyka lekka. 16.20 Audycja dla szkół. 16.25 Muzyka lekka. 16.30 Audycja dla szkół. 16.35 Muzyka lekka. 16.40 Audycja dla szkół. 16.45 Muzyka lekka. 16.50 Audycja dla szkół. 16.55 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla szkół. 17.05 Muzyka lekka. 17.10 Audycja dla szkół. 17.15 Muzyka lekka. 17.20 Audycja dla szkół. 17.25 Muzyka lekka. 17.30 Audycja dla szkół. 17.35 Muzyka lekka. 17.40 Audycja dla szkół. 17.45 Muzyka lekka. 17.50 Audycja dla szkół. 17.55 Muzyka lekka. 18.00 Audycja dla szkół. 18.05 Muzyka lekka. 18.10 Audycja dla szkół. 18.15 Muzyka lekka. 18.20 Audycja dla szkół. 18.25 Muzyka lekka. 18.30 Audycja dla szkół. 18.35 Muzyka lekka. 18.40 Audycja dla szkół. 18.45 Muzyka lekka. 18.50 Audycja dla szkół. 18.55 Muzyka lekka. 19.00 Audycja dla szkół. 19.05 Muzyka lekka. 19.10 Audycja dla szkół. 19.15 Muzyka lekka. 19.20 Audycja dla szkół. 19.25 Muzyka lekka. 19.30 Audycja dla szkół. 19.35 Muzyka lekka. 19.40 Audycja dla szkół. 19.45 Muzyka lekka. 19.50 Audycja dla szkół. 19.55 Muzyka lekka. 20.00 Audycja dla szkół. 20.05 Muzyka lekka. 20.10 Audycja dla szkół. 20.15 Muzyka lekka. 20.20 Audycja dla szkół. 20.25 Muzyka lekka. 20.30 Audycja dla szkół. 20.35 Muzyka lekka. 20.40 Audycja dla szkół. 20.45 Muzyka lekka. 20.50 Audycja dla szkół. 20.55 Muzyka lekka. 21.00 Audycja dla szkół. 21.05 Muzyka lekka. 21.10 Audycja dla szkół. 21.15 Muzyka lekka. 21.20 Audycja dla szkół. 21.25 Muzyka lekka. 21.30 Audycja dla szkół. 21.35 Muzyka lekka. 21.40 Audycja dla szkół. 21.45 Muzyka lekka. 21.50 Audycja dla szkół. 21.55 Muzyka lekka. 22.00 Audycja dla szkół. 22.05 Muzyka lekka. 22.10 Audycja dla szkół. 22.15 Muzyka lekka. 22.20 Audycja dla szkół. 22.25 Muzyka lekka. 22.30 Audycja dla szkół. 22.35 Muzyka lekka. 22.40 Audycja dla szkół. 22.45 Muzyka lekka. 22.50 Audycja dla szkół. 22.55 Muzyka lekka. 23.00 Audycja dla szkół. 23.05 Muzyka lekka. 23.10 Audycja dla szkół. 23.15 Muzyka lekka. 23.20 Audycja dla szkół. 23.25 Muzyka lekka. 23.30 Audycja dla szkół. 23.35 Muzyka lekka. 23.40 Audycja dla szkół. 23.45 Muzyka lekka. 23.50 Audycja dla szkół. 23.55 Muzyka lekka. 24.00 Audycja dla szkół. 24.05 Muzyka lekka. 24.10 Audycja dla szkół. 24.15 Muzyka lekka. 24.20 Audycja dla szkół. 24.25 Muzyka lekka. 24.30 Audycja dla szkół. 24.35 Muzyka lekka. 24.40 Audycja dla szkół. 24.45 Muzyka lekka. 24.50 Audycja dla szkół. 24.55 Muzyka lekka. 25.00 Audycja dla szkół. 25.05 Muzyka lekka. 25.10 Audycja dla szkół. 25.15 Muzyka lekka. 25.20 Audycja dla szkół. 25.25 Muzyka lekka. 25.30 Audycja dla szkół. 25.35 Muzyka lekka. 25.40 Audycja dla szkół. 25.45 Muzyka lekka. 25.50 Audycja dla szkół. 25.55 Muzyka lekka. 26.00 Audycja dla szkół. 26.05 Muzyka lekka. 26.10 Audycja dla szkół. 26.15 Muzyka lekka. 26.20 Audycja dla szkół. 26.25 Muzyka lekka. 26.30 Audycja dla szkół. 26.35 Muzyka lekka. 26.40 Audycja dla szkół. 26.45 Muzyka lekka. 26.50 Audycja dla szkół. 26.55 Muzyka lekka. 27.00 Audycja dla szkół. 27.05 Muzyka lekka. 27.10 Audycja dla szkół. 27.15 Muzyka lekka. 27.20 Audycja dla szkół. 27.25 Muzyka lekka. 27.30 Audycja dla szkół. 27.35 Muzyka lekka. 27.40 Audycja dla szkół. 27.45 Muzyka lekka. 27.50 Audycja dla szkół. 27.55 Muzyka lekka. 28.00 Audycja dla szkół. 28.05 Muzyka lekka. 28.10 Audycja dla szkół. 28.15 Muzyka lekka. 28.20 Audycja dla szkół. 28.25 Muzyka lekka. 28.30 Audycja dla szkół. 28.35 Muzyka lekka. 28.40 Audycja dla szkół. 28.45 Muzyka lekka. 28.50 Audycja dla szkół. 28.55 Muzyka lekka. 29.00 Audycja dla szkół. 29.05 Muzyka lekka. 29.10 Audycja dla szkół. 29.15 Muzyka lekka. 29.20 Audycja dla szkół. 29.25 Muzyka lekka. 29.30 Audycja dla szkół. 29.35 Muzyka lekka. 29.40 Audycja dla szkół. 29.45 Muzyka lekka. 29.50 Audycja dla szkół. 29.55 Muzyka lekka. 30.00 Audycja dla szkół. 30.05 Muzyka lekka. 30.10 Audycja dla szkół. 30.15 Muzyka lekka. 30.20 Audycja dla szkół. 30.25 Muzyka lekka. 30.30 Audycja dla szkół. 30.35 Muzyka lekka. 30.40 Audycja dla szkół. 30.45 Muzyka lekka. 30.50 Audycja dla szkół. 30.55 Muzyka lekka. 31.00 Audycja dla szkół. 31.05 Muzyka lekka. 31.10 Audycja dla szkół. 31.15 Muzyka lekka. 31.20 Audycja dla szkół. 31.25 Muzyka lekka. 31.30 Audycja dla szkół. 31.35 Muzyka lekka. 31.40 Audycja dla szkół. 31.45 Muzyka lekka. 31.50 Audycja dla szkół. 31.55 Muzyka lekka. 32.00 Audycja dla szkół. 32.05 Muzyka lekka. 32.10 Audycja dla szkół. 32.15 Muzyka lekka. 32.20 Audycja dla szkół. 32.25 Muzyka lekka. 32.30 Audycja dla szkół. 32.35 Muzyka lekka. 32.40 Audycja dla szkół. 32.45 Muzyka lekka. 32.50 Audycja dla szkół. 32.55 Muzyka lekka. 33.00 Audycja dla szkół. 33.05 Muzyka lekka. 33.10 Audycja dla szkół. 33.15 Muzyka lekka. 33.20 Audycja dla szkół. 33.25 Muzyka lekka. 33.30 Audycja dla szkół. 33.35 Muzyka lekka. 33.40 Audycja dla szkół. 33.45 Muzyka lekka. 33.50 Audycja dla szkół. 33.55 Muzyka lekka. 34.00 Audycja dla szkół. 34.05 Muzyka lekka. 34.10 Audycja dla szkół. 34.15 Muzyka lekka. 34.20 Audycja dla szkół. 34.25 Muzyka lekka. 34.30 Audycja dla szkół. 34.35 Muzyka lekka. 34.40 Audycja dla szkół. 34.45 Muzyka lekka. 34.50 Audycja dla szkół. 34.55 Muzyka lekka. 35.00 Audycja dla szkół. 35.05 Muzyka lekka. 35.10 Audycja dla szkół. 35.15 Muzyka lekka. 35.20 Audycja dla szkół. 35.25 Muzyka lekka. 35.30 Audycja dla szkół. 35.35 Muzyka lekka. 35.40 Audycja dla szkół. 35.45 Muzyka lekka. 35.50 Audycja dla szkół. 35.55 Muzyka lekka. 36.00 Audycja dla szkół. 36.05 Muzyka lekka. 36.10 Audycja dla szkół. 36.15 Muzyka lekka. 36.20 Audycja dla szkół. 36.25 Muzyka lekka. 36.30 Audycja dla szkół. 36.35 Muzyka lekka. 36.40 Audycja dla szkół. 36.45 Muzyka lekka. 36.50 Audycja dla szkół. 36.55 Muzyka lekka. 37.00 Audycja dla szkół. 37.05 Muzyka lekka. 37.10 Audycja dla szkół. 37.15 Muzyka lekka. 37.20 Audycja dla szkół. 37.25 Muzyka lekka. 37.30 Audycja dla szkół. 37.35 Muzyka lekka. 37.40 Audycja dla szkół. 37.45 Muzyka lekka. 37.50 Audycja dla szkół. 37.55 Muzyka lekka. 38.00 Audycja dla szkół. 38.05 Muzyka lekka. 38.10 Audycja dla szkół. 38.15 Muzyka lekka. 38.20 Audycja dla szkół. 38.25 Muzyka lekka. 38.30 Audycja dla szkół. 38.35 Muzyka lekka. 38.40 Audycja dla szkół. 38.45 Muzyka lekka. 38.50 Audycja dla szkół. 38.55 Muzyka lekka. 39.00 Audycja dla szkół. 39.05 Muzyka lekka. 39.10 Audycja dla szkół. 39.15 Muzyka lekka. 39.20 Audycja dla szkół. 39.25 Muzyka lekka. 39.30 Audycja dla szkół. 39.35 Muzyka lekka. 39.40 Audycja dla szkół. 39.45 Muzyka lekka. 39.50 Audycja dla szkół. 39.55 Muzyka lekka. 40.00 Audycja dla szkół. 40.05 Muzyka lekka. 40.10 Audycja dla szkół. 40.15 Muzyka lekka. 40.20 Audycja dla szkół. 40.25 Muzyka lekka. 40.30 Audycja dla szkół. 40.35 Muzyka lekka. 40.40 Audycja dla szkół. 40.45 Muzyka lekka. 40.50 Audycja dla szkół. 40.55 Muzyka lekka. 41.00 Audycja dla szkół. 41.05 Muzyka lekka. 41.10 Audycja dla szkół. 41.15 Muzyka lekka. 41.20 Audycja dla szkół. 41.25 Muzyka lekka. 41.30 Audycja dla szkół. 41.35 Muzyka lekka. 41.40 Audycja dla szkół. 41.45 Muzyka lekka. 41.50 Audycja dla szkół. 41.55 Muzyka lekka. 42.00 Audycja dla szkół. 42.05 Muzyka lekka. 42.10 Audycja dla szkół. 42.15 Muzyka lekka. 42.20 Audycja dla szkół. 42.25 Muzyka lekka. 42.30 Audycja dla szkół. 42.35 Muzyka lekka. 42.40 Audycja dla szkół. 42.45 Muzyka lekka. 42.50 Audycja dla szkół. 42.55 Muzyka lekka. 43.00 Audycja dla szkół. 43.05 Muzyka lekka. 43.10 Audycja dla szkół. 43.15 Muzyka lekka. 43.20 Audycja dla szkół. 43.25 Muzyka lekka. 43.30 Audycja dla szkół. 43.35 Muzyka lekka. 43.40 Audycja dla szkół. 43.45 Muzyka lekka. 43.50 Audycja dla szkół. 43.55 Muzyka lekka. 44.00 Audycja dla szkół. 44.05 Muzyka lekka. 44.10 Audycja dla szkół. 44.15 Muzyka lekka. 44.20 Audycja dla szkół. 44.25 Muzyka lekka. 44.30 Audycja dla szkół. 44.35 Muzyka lekka. 44.40 Audycja dla szkół. 44.45 Muzyka lekka. 44.50 Audycja dla szkół. 44.55 Muzyka lekka. 45.00 Audycja dla szkół. 45.05 Muzyka lekka. 45.10 Audycja dla szkół. 45.15 Muzyka lekka. 45.20 Audycja dla szkół. 45.25 Muzyka lekka. 45.30 Audycja dla szkół. 45.35 Muzyka lekka. 45.40 Audycja dla szkół. 45.45 Muzyka lekka. 45.50 Audycja dla szkół. 45.55 Muzyka lekka. 46.00 Audycja dla szkół. 46.05 Muzyka lekka. 46.10 Audycja dla szkół. 46.15 Muzyka lekka. 46.20 Audycja dla szkół. 46.25 Muzyka lekka. 46.30 Audycja dla szkół. 46.35 Muzyka lekka. 46.40 Audycja dla szkół. 46.45 Muzyka lekka. 46.50 Audycja dla szkół. 46.55 Muzyka lekka. 47.00 Audycja dla szkół. 47.05 Muzyka lekka. 47.10 Audycja dla szkół. 47.15 Muzyka lekka. 47.20 Audycja dla szkół. 47.25 Muzyka lekka. 47.30 Audycja dla szkół. 47.35 Muzyka lekka. 47.40 Audycja dla szkół. 47.45 Muzyka lekka. 47.50 Audycja dla szkół. 47.55 Muzyka lekka. 48.00 Audycja dla szkół. 48.05 Muzyka lekka. 48.10 Audycja dla szkół. 48.15 Muzyka lekka. 48.20 Audycja dla szkół. 48.25 Muzyka lekka. 48.30 Audycja dla szkół. 48.35 Muzyka lekka. 48.40 Audycja dla szkół. 48.45 Muzyka lekka. 48.50 Audycja dla szkół. 48.55 Muzyka lekka. 49.00 Audycja dla szkół. 49.05 Muzyka lekka. 49.10 Audycja dla szkół. 49.15 Muzyka lekka. 49.20 Audycja dla szkół. 49.25 Muzyka lekka. 49.30 Audycja dla szkół. 49.35 Muzyka lekka. 49.40 Audycja dla szkół. 49.45 Muzyka lekka. 49.50 Audycja dla szkół. 49.55 Muzyka lekka. 50.00 Audycja dla szkół. 50.05 Muzyka lekka. 50.10 Audycja dla szkół. 50.15 Muzyka lekka. 50.20 Audycja dla szkół. 50.25 Muzyka lekka. 50.30 Audycja dla szkół. 50.35 Muzyka lekka. 50.40 Audycja dla szkół. 50.45 Muzyka lekka. 50.50 Audycja dla szkół. 50.55 Muzyka lekka. 51.00 Audycja dla szkół. 51.05 Muzyka lekka. 51.10 Audycja dla szkół. 51.15 Muzyka lekka. 51.20 Audycja dla szkół. 51.25 Muzyka lekka. 51.30 Audycja dla szkół. 51.35 Muzyka lekka. 51.40 Audycja dla szkół. 51.45 Muzyka lekka. 51.50 Audycja dla szkół. 51.55 Muzyka lekka. 52.00 Audycja dla szkół. 52.05 Muzyka lekka. 52.10 Audycja dla szkół. 52.15 Muzyka lekka. 52.20 Audycja dla szkół. 52.25 Muzyka lekka. 52.30 Audycja dla szkół. 52.35 Muzyka lekka. 52.40 Audycja dla szkół. 52.45 Muzyka lekka. 52.50 Audycja dla szkół. 52.55 Muzyka lekka. 53.00 Audycja dla szkół. 53.05 Muzyka lekka. 53.10 Audycja dla szkół. 53.15 Muzyka lekka. 53.20 Audycja dla szkół. 53.25 Muzyka lekka. 53.30 Audycja dla szkół. 53.35 Muzyka lekka. 53.40 Audycja dla szkół. 53.45 Muzyka lekka. 53.50 Audycja dla szkół. 53.55 Muzyka lekka. 54.00 Audycja dla szkół. 54.05 Muzyka lekka. 54.10 Audycja dla szkół. 54.15 Muzyka lekka. 54.20 Audycja dla szkół. 54.25 Muzyka lekka. 54.30 Audycja dla szkół. 54.35 Muzyka lekka. 54.40 Audycja dla szkół. 54.45 Muzyka lekka. 54.50 Audycja dla szkół. 54.55 Muzyka lekka. 55.00 Audycja dla szkół. 55.05 Muzyka lekka. 55.10 Audycja dla szkół. 55.15 Muzyka lekka. 55.20 Audycja dla szkół. 55.25 Muzyka lekka. 55.30 Audycja dla szkół. 55.35 Muzyka lekka. 55.40 Audycja dla szkół. 55.45 Muzyka lekka. 55.50 Audycja dla szkół. 55.55 Muzyka lekka. 56.00 Audycja dla szkół. 56.05 Muzyka lekka. 56.10 Audycja dla szkół. 56.15 Muzyka lekka. 56.20 Audycja dla szkół. 56.25 Muzyka lekka. 56.30 Audycja dla szkół. 56.35 Muzyka lekka. 56.40 Audycja dla szkół. 56.45 Muzyka lekka. 56.50 Audycja dla szkół. 56.55 Muzyka lekka. 57.00 Audycja dla szkół. 57.05 Muzyka lekka. 57.10 Audycja dla szkół. 57.15 Muzyka lekka. 57.20 Audycja dla szkół. 57.25 Muzyka lekka. 57.30 Audycja dla szkół. 57.35 Muzyka lekka. 57.40 Audycja dla szkół. 57.45 Muzyka lekka. 57.50 Audycja dla szkół. 57.55 Muzyka lekka. 58.00 Audycja dla szkół. 58.05 Muzyka lekka. 58.10 Audycja dla szkół. 58.15 Muzyka lekka. 58.20 Audycja dla szkół. 58.25 Muzyka lekka. 58.30 Audycja dla szkół. 58.35 Muzyka lekka. 58.40 Audycja dla szkół. 58.45 Muzyka lekka. 58.50 Audycja dla szkół. 58.55 Muzyka lekka. 59.00 Audycja dla szkół. 59.05 Muzyka lekka. 59.10 Audycja dla szkół. 59.15 Muzyka lekka. 59.20 Audycja dla szkół. 59.25 Muzyka lekka. 59.30 Audycja dla szkół. 59.35 Muzyka lekka. 59.40 Audycja dla szkół. 59.45 Muzyka lekka. 59.50 Audycja dla szkół. 59.55 Muzyka lekka. 60.00 Audycja dla szkół. 60.05 Muzyka lekka. 60.10 Audycja dla szkół. 60.15 Muzyka lekka. 60.20 Audycja dla szkół. 60.25 Muzyka lekka. 60.30 Audycja dla szkół. 60.35 Muzyka lekka. 60.40 Audycja dla szkół. 60.45 Muzyka lekka. 60.50 Audycja dla szkół. 60.55 Muzyka lekka. 61.00 Audycja dla szkół. 61.05 Muzyka lekka. 61.10 Audycja dla szkół. 61.15 Muzyka lekka. 61.20 Audycja dla szkół. 61.25 Muzyka lekka. 61.30 Audycja dla szkół. 61.35 Muzyka lekka. 61.40 Audycja dla szkół. 61.45 Muzyka lekka. 61.50 Audycja dla szkół. 61.55 Muzyka lekka. 62.00 Audycja dla szkół. 62.05 Muzyka lekka. 62.10 Audycja dla szkół. 62.15 Muzyka lekka. 62.20 Audycja dla szkół. 62.25 Muzyka lekka. 62.30 Audycja dla szkół. 62.35 Muzyka lekka. 62.40 Audycja dla szkół. 62.45 Muzyka lekka. 62.50 Audycja dla szkół. 62.55 Muzyka lekka. 63.00 Audycja dla szkół. 63.05 Muzyka lekka. 63.10 Audycja dla szkół. 63.15 Muzyka lekka. 63.20 Audycja dla szkół. 63.25 Muzyka lekka. 63.30 Audycja dla szkół. 63.35 Muzyka lekka. 63.40 Audycja